Nr 106. Kraków, Czwartek 8 Maja 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.** *Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową.** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoycasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Delegacye.

Kraków, 7 maja.

Pod znakiem wielkich trudności ugodowych i nowych, dotkliwych wydatków na armię, rozpoczęły się wczoraj obrady wspólnych delegacyj, tej jedynej w swoim rodzaju reprezentacyi, przed którą odpowiedzialni są ministrowie: wspólnego wojny i spraw zagranicznych i wspólnego skarbu.

O pierwszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, które odbyło się wczoraj w Budapeszcie o godzinie 4 po południu, przesyła nam „Biuro Korespondencyjne" następującą depeszę:

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, zagaił posiedzenie prezydent ze starszeństwa baron Helfert, poczem przystąpiono do ukonstytuowania się. — Prezydentem wybrano dra Baernreithera który podziękował za wybór, a następnie podniósł, że delegacya zbiera się tym razem w czasie, który jest chwilą rozwiązania ważnych spraw politycznych. Sądzę — powiedział dr Baernreither — że odpowiem życzeniu Wysokiej Izby, gdy naprzód powiem, iż jesteśmy wszyscy przejęci gorącem i usilnem życzeniem, aby pokój był utrzymany i sądzę, że mogę dołączyć nadzieję, że pewne i wypróbowane gwarancye tego pokoju nie tylko będą zachowane, ale i najstaranniej pielęgnowane i zabezpieczone przed wszelkiem zakłóceniem. (Oklaski).

W zakresie ministerstwa wojny są w toku wielkie reformy. Ważność tych reform z pewnością zajmie gruntownie delegacye. Sprawy zawarcia traktatów handlowych i uregulowania naszych stosunków ekonomicznych z drugą połową monarchii, nie stoją wprawdzie z działalnością i kompetencyą delegacyi w bezpośrednim związku, ale te sprawy uzupełniają polityczny całokształt, gdyż dotyczą one ściśle przyszłości i mocarstwowego stanowiska państwa. Te powody nadają tegorocznym posiedzeniom delegacyjnym pełen wyjątkowego znaczenia charakter i jestem pewny, że w obradach delegacyjnych odbije się to jak najbardziej godnie.

Następnie wybrano wiceprezydentem delegacyi członka Izby panów Vettera von der Lilie. Do komisyi weryfikacyjnej wybrany z Galicyi pos. Barwiński, do komisyi petycyjnej pos. Barwiński i Byk.

Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski zawiadomił, że cesarz przyjmie austryacką delegacyę dziś o godz. 12 w południe, a węgierską o godz. 1 popołudniu.

Na wniosek pos. Jaworskiego wybrano komisyę budżetową, złożoną z 21 członków, w skład której z Polaków weszli hr. Dzieduszycki, dr Kozłowski, Popowski i Madeyski.

Komisya budżetowa ukonstytuowała się po posiedzeniu austryackiej delegacyi w następujący sposób: Przewodniczącym wybrany bar. Chlumetzky, zastępcą hr. Wojciech Dzieduszycki, referentem dla ministerstwa spraw zagranicznych margr. Bacquehem. Następne posiedzenie komisyi budżetowej odbędzie się dziś o godzinie 4 popołudniu. Na porządku dziennym etat ministerstwa spraw zagranicznych.

Tak wygląda introdukcya do obrad delegacyjnych, które nie będą w tym roku pozbawione zajmujących punktów, zważywszy, że poruszone będą niewątpliwie kwestye trójprzymierza i wniesione będą zażalenia na coraz częściej zdarzające się nadużycia w obchodzeniu się z żołnierzami w armii. Ministerstwo wojny, które tylokrotnie przyrzekało wypracowanie projektu nowej procedury karnej, przychodzi znowu z próżnemi rękami, a natomiast z odpowiedzialnością za wiele o zgrozę wołających wypadków, będących następstwem przestarzałego, niezgodnego z duchem czasu sądownictwa wojskowego.

Ciekawiśmy, jakie stanowisko, zarówno wobec kwestyi trójprzymierza, jak nadużyć wojskowych, zajmą delegaci polscy.

Dzisiaj spodziewać się należy ważnych enuncyacyj z ust cesarza przy przyjęciu obu delegacyj, i „exposé" ministra Gołuchowskiego w komisyi budżetowej.

Rozdział cłowy.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Wiedeń, 6 maja.

(—r.) Czytając wczorajsze enuncyacye tutejszych dzienników półurzędowych, pełnych groźby i męskiej stanowczości wobec węgierskich cygaństw w sprawie ugodowej, można powiedzieć, że Koerber, powołany przez cesarza do Budapesztu, podjął tę podróż przy groźnych gromach papierowych, które wskutek zbiegu okoliczności powinny sprawić wrażenie na Madziarów.

Faktem jest, że od czasu ustanowienia dualizmu, Austrya wciąż była wyzyskiwaną przez Węgrów zarówno w kierunku ekonomicznym, jakoteż i politycznym. Ugody z Węgrami bywały dotychczas zawsze ciężkim haraczem, nakładanym na Austryę, a szczególnie Galicya bywała kozłem ofiarnym, gdyż faktycznie jej kosztem robiono główne Węgrom ustępstwa, jako „państwu rolniczemu". Przypomnieć tu należy cygaństwo z naftą zagraniczną, sprowadzaną do węgierskich rafineryj i węgierską konkurencyę co do ziemiopłodów i bydła.

Węgry wyzyskawszy sztucznym sposobem przewagę polityczną nad Austryą, nadużywały swojego wpływu politycznego w kierunku wymuszania korzyści ekonomicznych w każdej dziedzinie, a rządy austryackie, prawie wszystkie dotychczas, ulegając kamaryli, działającej za kulisami, poddawały się poprostu dyktatorom węgierskim. Koerber jest pierwszym prezydentem gabinetu austryackiego — przyznać mu to trzeba zgodnie z prawdą — który zajął odpowiednie wobec Węgrów stanowisko, nie ukorzył się przed nimi, jak zawsze dotychczas bywało. lecz energicznie stanął na straży interesów austryackich, i miał odwagę nawet zastanowić się na seryo nad następstwami tego, coby musiało stać się, gdyby ugoda nie stała się ciałem; mianowicie nad następstwami oddzielenia się cłowego obydwóch państw monarchii. W tem właśnie była pięta Achillesowa wszystkich dotychczasowych rządów austryackich, że wobec samoistności cłowej Węgier prowadzili trwożliwą politykę. Podczas kiedy Węgry, ciągnące ogromne zyski z wspólności cłowej z Austryą, zawsze grozili zerwaniem związku celnego, rządy austryackie, a nawet cała opinia publiczna w Austryi bała się, sama nie wiedząc dlaczego, samodzielności cłowej, jak dyabeł święconej wody. W tem też leżał głównie talizman, pozwalający Węgrom brać Austryę zawsze, jak się mówi — na kawał.

Koerber zdobył się na odwagę zajrzeć temu straszydłu w oczy, a nawet przypatrzeć mu się dokładnie w ten sposób, iż zarządził studyowanie następstw, jakieby wynikły z powodu oddzielenia się cłowego Węgier. Wyniki tych badań wykazały, że na rozdziale takim **Austrya zrobiłaby dobry interes**, Węgry zaś najgorszy. Jeśli ogólno-austryacki bilans na tej podstawie wypadł pomyślnie, niezawodną jest rzeczą, że lwia część korzyści **przypadłaby Galicyi**. Ale my w sprawie ugody węgierskiej jesteśmy zupełnie tak samo zacietrzewieni względami na „mocarstwowe stanowisko monarchii", jak co do trójprzymierza. Dla ułudy poświęcamy z lekkiem sercem najżywotniejsze interesa, a potem dziwimy się, dlaczego Galicya jest najbiedniejszym krajem. Nasz wpływ polityczny słabnie przytem i maleje tak daleco, że ci sami Madziarowie, o których do niedawna śpiewaliśmy, że są „naszymi bratankami", zabierają nam bez ceremonii Morskie Oko i śmią nam rzucać wobec całego świata obelgi w oczy, uważając dla siebie, jako narodu za obrazę, jeśli w orszaku arcyksięcia Franciszka Ferdynanda przy uroczystości koronacyjnej w Londynie obok Węgra znajduje się Polak. Nad tem godziłoby się zastanowić głębiej. Dlatego sądzę, że Koerber, który zaczyna się liczyć na seryo z zerwaniem związku cłowego z Węgrami, powinien z naszej strony znaleść jak najgorętsze poparcie. Obowiązkiem nawet jest posłów. stojących na straży rzeczywistych interesów kraju i ludu, popierać jak najenergiczniej rozdział cłowy monarchii.

Frazes o osłabieniu politycznego stanowiska monarchii, stosowany do zerwania związku cłowego, nie wytrzymuje także ścisłej krytyki. Ustałby tylko wyzysk Austryi, a w szczególności Galicyi przez Węgry, polityczne stanowisko jednakby na tem nie ucierpiało, jak długo armia pozostałaby wspólną. Związek cłowy w tym kierunku zupełnie nic a nic nie oddziała. Może on dziesięć razy się rozpaść, jednolitość armii zaś pozostanie jak była nietknięta.

„Jak im dziób urósł!"

(Korespondencya „N. Reformy").

Z Górnego Śląska, 5 maja.

Redakcyom „Gazety Opolskiej" i „Katolika" wytoczyli prokuratorowie w Opolu i w Bytomiu procesa o artykulik, zamieszczony najprzód w „Gazecie Opolskiej", a powtórzony następnie w „Katoliku", w którym zawarta była skarga na pewnego niewymienionego zresztą nauczyciela, iż chodzi cichaczem za dziećmi, udającemi się na naukę religii do sąsiedniej wsi, że podsłuchuje, jakim językiem mówią, a gdy rozmawiają po polsku, następnie za to karze je cieleśnie bardzo surowo. Artykuł kończył się wezwaniem, aby rodzice donosili redakcyi o podobnych nadużyciach, celem wytoczenia ich w **sejmie pruskim**.

Tym artykułem czuł się nauczyciel **Lasser** z Antoniowa w powiecie opolskim obrażony i przesłał numer ów „Gazety Opolskiej" inspektorowi szkolnemu w Opolu, ten zaś prokuratorowi i wytoczono proces redakcyi, jak niemniej domniemanemu korespondentowi „Gazety", którym, według zdania denuncyującego nauczyciela, miał być gospodarz **Rajtor** z Antoniowa.

Na terminie w piątek dnia 2 b. m. badał przewodniczący sądu najprzód redaktora odpowiedzialnego „Gazety Opolskiej", St. **Szymę** i pytał go, czy przyznaje się do winy i czy miał Lassera w owym artykule na myśli. Szyma odpowiedział, że nie przyznaje się do żadnej winy, a kogo miał na myśli, tego nie powie, gdyż korespondent, donosząc „Gazecie" o wypadku tam opisanym, wyraźnie sobie zastrzegł zachowanie tajemnicy co do swego nazwiska. Zresztą — mówił Szyma — nie rozumiem, jak p. Lasser może się czuć obrażonym, skoro ani jego nazwisko, ani miejscowość, o którą chodzi, nie została wymieniona.

Drugi oskarżony, Rajtor, zaprzeczył wprost, aby był autorem korespondencyi i żądał, aby mu to udowodniono.

Nauczyciel Lasser przedstawił, jako oskarżyciel i zarazem świadek, w długiej, dobrze wystudyowanej przemowie w najpiękniejszych barwach swą hakatystyczną działalność w Antoniowie, którą mu Rajtor, jako gorliwy zwolennik „Gazety Opolskiej" i agitator polski, bezustannie psuje. W dalszym ciągu dowodzi Lasser, że skoro artykuł się ukazał, przyniosły dzieci „Gazetę Opolską" do szkoły i opowiadały: „To jest na naszego nauczyciela!" Rajtor zaś miał opowiadać we wsi, iż „nareszcie nauczycielowi dostało się, na co zasłużył" i t. p. Więc też wątpić nie można, iż on (Rajtor) jest autorem artykułu.

Co do mówienia po polsku w prywatnem życiu, to tłómaczył się Lasser, że w domu (!) nie zakazywał nigdy dzieciom po polsku rozmawiać, tylko **na drodze ze szkoły i do szkoły**, — **bo tego wymaga „honor niemieckiej kultury"**.

Przesłuchiwano następnie inspektora szkolnego Ruskego i kilkunastu świadków, którzy mieli na korzyść Lassera zeznawać, lecz nic dokładnego nie wiedzieli.

Natomiast Ruske, zapytany, czy on się zgadza na to, że nauczyciel zakazuje dzieciom po drodze mówić po polsku, odpowiedział, że jakkolwiek w prywatnem życiu nie ma nic przeciwko temu, aby dzieci mówiły po polsku, to jednak po drodze ze szkoły i do szkoły **powinny mówić po niemiecku**.

W toku rozpraw przyznał się nauczyciel Lasser, że wybił chłopca szkolnego i dał mu **dziewięć łap** za to, że rozmawiał w pauzie południowej po polsku, nie było to więc wówczas kiedy dzieci spotkał na drodze, bo wówczas ukarał tylko jedną dziewczynkę za to, że za głośno rozmawiała, podczas, gdy w szkole mówi zwykle cichym głosem, a nie za to, że mówiła po polsku (no! no!) i dał jej **cztery łapy**.

Rezultat procesu był taki, że tak redaktora Szyzmę, jak i Rajtora skazano i wprawdzie każdy ma zapłacić 60 M. kary i koszta, które z powodu dwóch terminów i licznych świadków będą wynosiły cztery razy tyle. Sąd zawyrokował, że obydwaj oskarżeni byliby skazani na więzienie, gdyby nie to, że dotąd jeszcze nie byli karani.

Dwa dni poprzednio toczył się w tej samej sprawie proces przeciw „Katolikowi" w Bytomiu; prokurator wniósł na redaktora Rudę aż o 5 miesięcy więzienia, lecz sąd nie miał dostatecznego materyału dowodowego i odroczył sprawę aż do rozstrzygnięcia procesu w Opolu.

W rzeczy samej proces ten jest charakterystyczny z tego mianowicie względu, i sąd wydał wyrok jedynie na podstawie **domysłu**, a nie udowodnienia prawdy. Dotąd nie zdarzało się wcale, żeby jakiejkolwiek redakcyi wytoczono proces o obrazę za tak ogólnikowo bez wymienienia nazwisk i miejscowości — podaną wiadomość.

Wreszcie nasuwa się jeszcze najważniejsze pytanie, gdzie to Polakom w Prusach wolno jest mówić, „jak im dziób urósł!" Kanclerz Bülow powiada, że „w prywatnem życiu". Ale gdzież to się zaczyna i gdzie się kończy to prywatne życie, skoro n. p. dzieci szkolne nawet w pauzie nie mogą wytchnąć i porozmawiać swobodnie w języku ojczystym, ale nietylko w pauzie — ba, na publicznej drodze — tam jeszcze wolno je szpiegować według zdania inspektora Ruskego i karcić je za słowo polskie!

Taki hakatysta, jak Lasser, uważa sobie za łaskę, że pozwala dzieciom „w domu" mówić po polsku. Ależ wara mu od domu rodzicielskiego, tu się jego barbarzyńskie prawo kończy! Jeszcze by tego brakowało, żeby nam ojcom i matkom rodzin tacy kulturnicy mieli przepisywać, jak my w domu mówić i dzieci nasze wychowywać mamy!

Górnoślązak.

Listy słowiańskie.

Z Krainy Słowieńców, 2 maja.

(Osierocone stolice biskupie. — Niemiec tryesteńskim biskupem. — S. p. kardynał Missia i jego działalność. — Dzieje klerykalizmu u Słowieńców. — Rozdwojenie w sprawie paraleick w Cylei. — Przesilenie teatralne w Lublanie).

Umysły Słowieńców zajęte są w obecnej chwili, więcej niż innemi sprawami, obsadzeniem stolic biskupich. Po śmierci biskupa tryesteńskiego, Sterka, rozmaite chodziły pogłoski co do jego następcy; wymieniano różne osobistości, jakby badając opinię publiczną, która musiała być różna, skoro Włosi pragnęli mieć Włocha i to irredentystę, Słowieńcy zaś Słowieńca, jak tego wymaga wzgląd na znaczną większość ludności. Sprawa przeciągała się przez miesiąc, aż nagle rozeszła się wieść, niebawem sprawdzona, że biskupem tryesteńskim będzie monsignor dr Nagel, rodowity — Niemiec!... Ileż to już razy spełniło się dawne łacińskie zdanie: „duobus litigantibus"... a w ostatnim czasie doznali tego i Chorwaci dalmatyńscy, otrzymawszy za namiestnika Niemca, ich języka zupełnie nie znającego. Zwykle się forsuje Włochów; jeżeli tego nie można, wysuwa się Niemca i żąda od ludności zaufania...

Zrażeni nominacyą dra Nagla, nie spodziewają się Słowieńcy nic dobrego i w nominacyi następcy ś. p. kardynała Missyi, na stolicę arcybiskupią gorycką. Wprawdzie ś. p. kardynał z rodu Słowieniec, z ducha był Niemcem i to klerykalnym; wprawdzie jego działalność na polu narodowem cierpkie wydała owoce, które jeszcze długo będą zatruwać żywot pracownikom narodowym, — ale przynajmniej był to Słowieniec i w kościele ma liczne i wielkie zasługi. A jeżeli teraz po nim przyjdzie Włoch lub Niemiec?

Kiedy organa klerykalne opłakiwały w ś. p. Missyi stratę swego duchowego przywódcy i wpływowego protektora zarówno w Wiedniu jak i w Rzymie, dziennik liberalny „Slov. Narod" otwarcie powiedział, że „kardynał Missia był dla narodu słowieńskiego prawdziwem nieszczęściem". Jak to należy rozumieć?

Jako prawa ręka ś. p. biskupa Zwergera w Gracu, przejął się Missia duchem niemiecko-klerykalnym, i przyszedłszy na biskupa lublańskiego w r. 1884, odrazu wystąpił do boju ze wszystkiem, co nie służyło celom kościelnym. W r. 1887 wydał list pasterski do duchowieństwa swojej dyecezyi, w którym oczerniał i oskarżał duchowieństwo metropolii iliryjskiej, a z pomocą prasy klerykalnej („Rimski Katolik", „Slovenec") ogłosił narodowość za grzech, starał się zdusić wszelkie kiełkowanie, wszelki ruch narodowy i słowiański, czy to w kwestyach świeckich, czy kościelnych.

Odtąd to rozpoczęła się walka liberalizmu z klerykalizmem, przejęta znowu

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

111 (Ciąg dalszy).

I zdawało się Zosi, że sylaby wychodzą z ust jej z sykiem, z jadem... Przykuta do miejsca, zamierająca z osłupienia, z oczami utkwionemi w zwierciadło, słuchała.

— Nie chcę jej, nie chcę! — zawołał hrabia Paulin. — Nigdy jej nie kochałem, wszakże wiesz dobrze o tem. Po co mi o niej wspominasz?

— Ależ, mój drogi! Dziecko jesteś. Nie rozumiesz, że my przecie obie razem nie możemy być twojemi.

— Czemu? Ona wiedzieć nie będzie... A zresztą, niech tam! Wszystko poświęcę, a ciebie mieć muszę. Ty dla mnie jedyna.

Pani Wika zaśmiała się.

— E, e! gadanie! Szczerze ci mówię, daj mi pokój, a żeń się z tamtą. Wiesz, że cię kocham, i że nie łatwo mi przychodzi ciebie porzucić, ale z tamtą będziesz szczęśliwszy, niż zemną.

— Szczęśliwszy! — wybuchnął hrabia Paulin — jak ty możesz to mówić! Ty jesteś mi rajem, zapomnieniem, upojeniem najwyższem. Ty jedna mnie rozumiesz, ty jedna umiesz czytać w mojej duszy, ty jedna dajesz mi rozkosz zupełną, z tobą tylko mogę się zlać w jedno, zespolić się. Tamta! tamta to wiejska gąska, to materyał na domową kwokę i to jeszcze na najgorszy gatunek kwoki, bo z ideami, z patryotyzmem, z zasadami. Czy ja wiem! dalej nie widzi, jak do parafialnej dzwonnicy, a mnie chce przerabiać na obywatela, na filar społeczeństwa, na ziemianina! Cha, cha, cha! Mnie! czy to ty rozumiesz? mnie! A mnie co do ich społeczeństwa, do ich ziemi, do ich obywatelstwa? Ja chcę kochać nie po to, żeby dzieci mnożyć, przyszłych patryotów! Ale po to, aby choć na chwilę wznieść się ponad ten podły świat i popłynąć z tą kochaną duszą w niebiosa. Żeby na jej piersi zażyć tych uczuć, których nie da mi żadna idea, żadne patryotyzmy, żadne cele i obowiązki i żeby zatonąć, zapomnieć, roztopić się we dwoje. Czy ja to mogę mieć z tamtą!

— Ale będziesz miał dostatek, pieniądze, wygody wszelkie, życie bez materyalnych trosk, a to dla ciebie ważne. Będziesz bogaty, a przyznaj się szczerze, wszakże to cię skłoniło do tego małżeństwa.

Chwilę trwało milczenie. On nie odpowiadał. Zosia, jak w ziemię wryta, stała, patrząc na tych dwoje ludzi. Miała wrażenie, że coś wali się na jej głowę, że gdzieś leci w ciemność.

Pani Wika przeciągnęła się na szezlongu ruchem podobnym do sennej kotki. Fałdy lekkiego negliżu rozsunęły się i wśród koronek błysnęła białością szyja, pełna, okrągła, atłasowa.

Z ust hrabiego Paulina wyrwał się przytłumiony głos, podobny do ryku zwierzęcia i szedł ku leżącej kobiecie, blady, z zaciśniętemi ustami, z błędnym wzrokiem... i schylał się nad nią i obiema rękami szukał jej ciała.

Wtem odskoczył.

Przed nimi stała Zosia.

Przez chwilę wszyscy troje byli nieruchomi i cisza się zrobiła w pokoju.

Aż pani Wika podniosła się na łokciu i zapytała ironicznie, wskazując na hrabiego Paulina:

— Cóż? słyszała pani wszystko? „Eh, bien, en voulez-vous encore?"

Krew buchnęła Zosi do twarzy.

— Jesteście podli! — krzyknęła — podli! podli oboje! Nie chcę was znać więcej, nigdy! nigdy!... Masz — wołała, ściągając z palca brylantowy pierścień i rzucając go pod nogi narzeczonemu. — Masz! — i rozpięła bransoletkę z kameą, która się potoczyła po dywanie. — Masz! — i wyrywała ze stanika przypięty pęk róż, dar jego. — Nigdy pana nie kochałam, wiesz o tem dobrze, ale myślałam, że jesteś uczciwy przynajmniej, a teraz... pogardzam, nie cierpię... brzydzę się...

Znikła.

Drzwi od korytarza stuknęły. I znowu zrobiła się cisza.

Hrabia Paulin stał jak gromem rażony, a u nóg jego błyszczały brylanty pierścionka i leżały rozsypane blade róże.

W powietrzu zdawał się dźwięczeć jeszcze jej krzyk...

Na szezlongu pani Wika nieruchoma leżała. Aż nagle śmiech jej wybuchnął znowu, czysty, srebrny, przeciągły... I tamto echo zranionej dumy dziewczęcej zacierało się i milkło. I ramiona jej rozwarły się szeroko, węże włosów zwichrzyły się i zadrgały, jak żywe, usta jej rozchyliły się i zawołała:

— Chodź! Bądź moim na zawsze!

XII.

Gdy Zosia, po tej okropnej nocy, wstała nazajutrz rano, czuła się tak zmęczoną i zbolałą nawet fizycznie, że zdawało się jej, iż nigdy nie zdoła ubrać się, chodzić, ruszać się i mówić jak zwykle. Myśl o nadchodzącym dniu przejmowała ją trwogą. Znowu sceny, znowu wymówki, może i gniew matki i Tereni. A ona tak pragnęła spokoju!

Wczoraj, wróciwszy do siebie po tem strasznem przejściu, nie widziała matki. Zamknęła się w swoim pokoju i przez połowę nocy siedziała nieruchoma, odurzona tem, co widziała i słyszała. Serce ją nie bolało po stracie narzeczonego, ale czuła się jednak pokrzywdzoną, znieważoną, wyśmianą przez tych dwoje. Ona im obojgu zaufała, a tu nagle...

Przytem, te ich oczy błyszczące, te usta jakoś dziwnie uśmiechnięte, te białe ramiona pani Wiki, ten zapach perfum i tuberoz w jej mieszkaniu... ten ohydny, zwierzęcy ryk hrabiego Paulina, gdy się na nią rzucał, ten jej śmiech, to wszystko razem zlewało się w jakiś zgrzyt ostry, drażniący, fałszywy, który zdawał się w jej uszach dźwięczeć jeszcze. To wszystko razem — to był brud, to był grzech, to była zgnilizna, do której i ona niechcący się dotknęła, i czuła się zbrukaną, zeszpeconą, zranioną...

Mój Boże! tak niedawno jeszcze te usta ją całowały... Wstręt nią wstrząsał na to wspomnienie. Czuła, że coś straciła niepowrotnie, że z czegoś ją odarli i że dziś nie jest już tą samą, co wczoraj. Była shańbioną, zbrudzoną na zawsze. Nie, nigdy nie zetrze się z niej ten ślad, — nigdy się nie otrząśnie z tego wstydu...

Ta krótka chwila była dla niej objawieniem. Więc to była miłość? To? Widziała znowu tę straszną twarz hrabiego Paulina. O, nie, nie! wszystko raczej, niż mieć z tem do czynienia!...

— Czemu nie wyszłam zaraz? Czemu nie uciekłam? — myślała. Ale wtedy przychodziło jej na myśl, że dobrze się stało, bo zostałaby żoną tego człowieka, oddałaby mu może serce. A tak przynajmniej była wolną! — ach, wolną od niego! I w głębi jej serca zapalała się ogromna radość, ale ona jej nie czuła jeszcze i drżała w oczekiwaniu tego co miała przed sobą. Bo i co powiedzieć? Jaką dać racyę tego nagłego zerwania? Nigdy, nigdy nie przyzna się do tego co widziała, na samo wspomnienie, rumieńce występowały jej na twarz. Zresztą, matka i wszyscy mieli tak dobre wyobrażenie o pani Wice. Czy sumiennie jest opinię tę zachwiać? A może jej nie uwierzą? I nawet pewnie że nie uwierzą. pomyślą, że jej coś się przywidziało. A ona wszystkiego powiedzieć nie może... nie, nie może...

Gdy wreszcie, zmęczona okropnie, położyła się do łóżka i po długich godzinach przewracania się i kręcenia, zasnęła nakoniec, nie był to sen krzepiący i zdrowy. Jakieś strachy ją dręczyły, jakieś twarze pochylały się nad nią, i zrywała się co chwila spocona i drżąca. — Wstała, nie mogąc dłużej wytrzymać tej męki. Ale czuła się tak słabą i wyczerpaną, że ledwie mogła się poruszyć.

— Wyjdę na powietrze, to mi będzie lepiej — pomyślała. Pójdę na mszę, może mnie Pan Bóg natchnie co mam dalej robić.

Było jeszcze bardzo wcześnie, gdy Zosia wyszła z hotelu. Ulice były puste, okna od magazynów przysłonięte. Zamiatano tu i owdzie. Na placu di Spagna nie było jeszcze ani przekupniów z kwiatami, ani modelek na wschodach, ani nawet żebrzących uliczników. Czasem przejechał wózek dwukołowy, zaprzężony w muła o wielkich uszach, czasem wielki wóz z mięsem. — Z jednej z ciasnych uliczek, jakiś wieśniak w baraniej kurtce wypędził stado kóz i gnał je dalej przez plac. Zosia wstąpiła na wysokie wschody Trinita del Monti. Kościół oświecony już wschodzącem słońcem, rzucał długie cienie na drogę. Zamknięty był jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w Lublanie przez następcę Missii, obecnego biskupa Jeglicza, i doprowadzona do tego, że naród mały, mający wokoło licznych i groźnych nieprzyjaciół, rozdwoił się i rozpadł na stronnictwa i frakcye, osłabił wpływ swej delegacyi w Wiednin, oddał władzę w sejmie kraińskim w ręce Niemców, utracił moc odporną, możliwą w jedności i zgodzie, bo klerykał każdy kraiński woli raczej „żelazo rozpalone w dłoni, niżli prawicę liberalną uściskać“, choćby swego rodzonego brata. Kardynał Missia, jako biskup lublański, chociaż Słowieniec, pracował przeciw narodowemu szkolnictwu, przeciw wprowadzeniu języka słowiańskiego w urzędzie, i zabronił I kongresowi katolickiemu ogłoszenia protestu przeciw niemieckim ludowym szkołom w Karyntyi. Nie byłże taki dostojnik kościelny prawdziwem narodowem nieszczęściem?

Znajomość działalności tego biskupa jest źródłem poznania stanu, jaki dzisiaj panuje nietylko w Krainie, ale i w innych prowincyach, zamieszkałych przez Słowieńców. Ot np. sprawa cylejskich klas równorzędnych stała się tylko dlatego tak głośna, że kiedy politycy liberalni dla wytargowania możliwie najdalej idących koncesyj chcieli poświęcić Cyleję dla całego gimnazyum w Mariborze, prasa klerykalna i posłowie parlamentarni z tego obozu narobili krzyku i posądzili liberalnych prawie o zdradę. Tymczasem był to tylko fałszywy krok liberalnych, którzy nie liczyli się, że okolica Cylei jest nawskróś słowieńską, i że miasteczko Cyleja jako wyspa niemiecka przejmuje trwogą Niemców, zali wcześniej czy później nie utonie w morzu słowieńskiem; Maribor zaś położony na północnej granicy Słowieńców, mając cały zastęp Niemców od północy, byłby dla idei wszechniemieckiej o wiele mniej niebezpieczny. Stronnictwo klerykalne wyzyskało sprytnie tę niezręczność polityków liberalnych i zwołując liczne zgromadzenia i uchwalając protesty, chciało jednym zamachem podciąć mu nogi raz na zawsze.

Ktoby przypuścił, że ta walka polityczna szkodzi wszelkiemu postępowi kulturalnemu i literackiemu! A jednak tak jest. Wspominaliśmy już dawniej, jakto księża nie chcą dawać rozgrzeszenia tym, którzy czytają pisma liberalne, jak wszystko, co nie wychodzi niejako z „approbatur“ konsystorza, uważa się za szkodliwe i tępi, o ile możności. Teraz zanotować musimy fakt niemniej przykry, że dzięki rozdwojeniu narodowemu chwieje się byt sceny słowieńskiej w Lublanie i przesilenie grożące zwinięciem opery w Zagrzebiu przeniosło się i do Lublany. Subwencya krajowa w sumie 24.000 koron rozłożoną być musi na teatr słowieński i niemiecki, dzięki niezgodzie w sejmie, utrzymywany przez kraj nawskróś słowieński dla tych Niemców, którzy w liczbie 5% ogólnej ludności Lublany raczą mieszkać w tem mieście. Co więcej wspólny obu teatrom budynek i wspólne kulisy służą Niemcom ze szkodą i kosztem teatru słowieńskiego, a przedstawienia niemieckiej muzy przyczyniają się do germanizowania ludności mniej odpornej i nieuświadomionej. Wszak Niemiec to pan, a Słowianin — minderwertige Nation! Któż nas uszanuje, jeżeli się sami bronić, łączyć i szanować nie będziemy? (*Prz.*)

Rozruchy w Rosyi.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że zbiór ustaw ogłasza zaprowadzenie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych w pięciu okręgach gubernii połtawskiej.

Fakt ten ma większe znaczenie, niżby na pierwszy rzut oka mniemać można. Przedewszystkiem dowodzi, że wiadomości prywatne o szerzeniu się buntu chłopskiego i o groźnym jego charakterze na Zadnieprzu i w sąsiednich dzielnicach polegały na prawdzie.

I wieści, którym dotychczas najmniej przypisywano wiarogodności, które nawet wprost z niedowierzaniem przyjmowano, wiadomości o rzekomem nieposłuszeństwie wojska względem rozkazów strzelania do ludu nie są, jak się zdaje, pozbawione wszelkiej podstawy. Wprawdzie doniesienie kopenhaskiej „Politiken“, jakoby pułk ułanów Morozowa wzbraniał się uderzyć na lud, spotkało się natychmiast ze stanowczem zaprzeczeniem rosyjskiej agencyi telegraficznej, opartem na fakcie, że w stronach tamtejszych niema wogóle pułków ułańskich, ale i to nie wystarcza jeszcze, ażeby tego rodzaju wieści uważać jedynie za wytwór fantazyi. I w tym wypadku zresztą może być fałszywą jedynie nazwa pułku i oznaczenie jego rodzaju — poza tem zaś wieść sama najzupełniej polegać na prawdzie.

Że wojsko conajmniej sympatyzuje z buntującym się ludem, to wynika z rozkazu dziennego, jaki pod dniem 18 kwietnia wydał generał-porucznik Zarubajew, dowodzący wojskiem w gubernii połtawskiej. Rozkaz ten brzmi:

„1) Wojsku nie wolno wdawać się z tłumami w żadne układy. 2) Nie wolno mu się mięszać do zarządzeń władz cywilnych. 3) Nie wolno mu strzelać bez celu ponad głowy tłumu. 4) Broni należy używać ściśle wedle rozkazu przełożonych, sumiennie i sprawnie. 5) Każdy żołnierz z osobna powinien sobie spamiętać, że nie wolno mu znieważać munduru i broni“.

Rozkazu takiego generał Zarubajew zapewne nie byłby wydał, gdyby ot nie był okazał się potrzebnym, gdyby wojsko wszędzie posłusznie spełniało było to, co od niego żądano.

Z odezw, jakie emisaryusze rewolucyjni rozszerzają wśród ludu, przytoczyć warto następującą:

„Rosya przechodzi obecnie straszne przesilenie, walkę o śmierć lub życie. Nie ma dziedziny życia, którejby nie skalała reakcya. — Wszyscy, którzy żądają dla ludzi sprawiedliwości, ponoszą śmierć lub wygnanie. Wszystko składa się jako ofiarę na ołtarzu molocha absolutyzmu, nawet głód, łzy i jęki. Zakopana żywcem Rosya rusza się, błaga o życie i wolność.

Przerażenie ogarnia duszę, rozpacz rozdziera serce na myśl, co się stanie z ojczyzną? — Cześć tedy tym, którzy tę atmosferę rozpaczy i bólu oświetlają promieniami bohaterstwa. Bohaterem takim był ów młodzieniec, który dnia 15 kwietnia zgładził ze świata ministra Sipiagina. Stało się to w imieniu wolności i ludzkości. Sipiagin musiał zginąć, gdyż zhańbił wolność i życie. A Rosya pragnie wolności i życia! — Była to odpowiedź na legalizowanie knuta, na owe rzezie uliczne, za katowanie najlepszych synów Rosyi. Kto pragnie sprawiedliwości i wolności, powinien iść z nami i skruszyć pęta absolutyzmu“.

Odezwy takie rozrzucono po całej Rosyi w krociach tysięcy egzemplarzy, a zdaje się, że nawet lud zaczyna je pojmować i rozumieć.

Sejmik relacyjny Jana Rottera.

Kraków, 7 maja.

Z czynności swoich w Radzie państwa złożył wczoraj poseł miasta Krakowa p. Rotter sprawozdanie. Zapowiedź tego sejmiku relacyjnego, wystarczyła, aby sala Rady miasta zapełniła się szczelnie wyborcami ze wszystkich sfer ludności. Przybyli także posłowie do Rady państwa: Daszyński, Doboszyński i Petelenz. Z galeryi przysłuchiwało się obradom nader liczne grono pań.

Zebranie po godzinie 7 wieczorem zagaił p. E. Klemensiewicz, jego też na wniosek dra Szaflarskiego wybrano przewodniczącym zgromadzenia. Na sekretarza powołał przewodniczący adw. dra Guńkiewicza, poczem udzielił głosu posłowi Rotterowi.

Mowa posła Rottera.

Powitany hucznemi oklaskami, poseł Rotter zaznaczył przedewszystkiem, że nie ma zamiaru nużyć słuchaczy wyliczaniem istniejących w parlamencie stronnictw i partyj i określaniem ich stanowiska; kto czytywał dzienniki, wie, z jakich stronnictw składa się parlament austryacki; kto nie czytywał, temu pobieżne przedstawienie rzeczy nie wystarczy.

Zmiana statutu Koła.

Przystąpiwszy wprost do rzeczy, zaznacza mowca, że jednym z głównych punktów programu demokratów „skoncentrowanych“, który spotkał się z gromami ze strony konserwatystów, była kwestya zmiany statutu Koła polskiego. Zapatrywania demokratów na tę kwestyę określali konserwatyści jako zdradę narodową. Takie postawienie rzeczy było stanowczo zawczesne. Okazało się bowiem, że żądanie to spełnić można, wprawdzie nie tak, jak tego żądali demokraci, ale przynajmniej do pewnego stopnia. Najpierw tedy, na wniosek posła Doboszyńskiego, uchwalono wybrać dla Koła II wiceprezesa, który miał być reprezentantem skrajnej lewicy. Wiceprezesem tym wybrano ś. p. Weigla. Było to w porządku, bo ś. p. Weigel należał do grupy skoncentrowanych demokratów, do której nadto przystąpili posłowie: Doboszyński, Romanowicz, Grek, Stwiertnia, Danielak, dr Petelenz (po śmierci ś. p. Weigla), Kolischer, Michejda i mówca. Po śmierci posła Weigla porządek ten się zepsuł; drugim wiceprezesem wybrano hofrata Ćwiklińskiego a na przedstawienia demokratów, że godność ta im się należy, nie posłowi, który i tak wkrótce mandat poselski złoży z powodu objęcia wysokiego urzędu w ministerstwie oświaty, konserwatyści mieli uszy zatkane już nie watą, ale woskiem.

Drugiej zmiany statutów Koła dokonano w tym kierunku, że na żądanie przynajmniej 5 posłów najdalej do 3 dni posiedzenie Koła zwołanem być musi. Najwięcej jednak przykrem dla konserwatystów było żądanie demokratów i z żądaniem tem konserwatyści nie mogli się pogodzić, aby nawet niemiłe dla rządu interpelacye mogły być wnoszone przez poszczególnych członków Koła polskiego. Dotąd bowiem tylko Koło polskie, jako takie, interpelacye zgłaszało; odtąd, jeżeli któryś z posłów zbierze 15 podpisów wśród członków Koła polskiego, to interpelacyę zgłosić w Izbie może, chociażby się większość Koła wniesieniu interpelacyi sprzeciwiła, ale po poprzedniej dyskusyi w Kole. To żądanie gwałtem prawie zdobyli demokraci na większości Koła. Byli tacy, którzy gwałtownie się temu sprzeciwiali a jeden z większości kołowej wprost demokratom powiedział: „My tu takie ważne mamy na porządku dziennym rzeczy, a panowie chcecie, abyśmy o głupstwach radzili“. Powiedział to jeden hofrat.

Poseł Daszyński: Pewnie Struszkiewicz!

Poseł Rotter: „Romanowicz zczesał go dobrze za te słowa; ja dopiero po nim zabrawszy głos, mogłem już dodatkowo tylko spełnić funkcye fryzyera, wygalając go, ale zrobiłem to gruntownie i z przyjemnością“. (Wielka wesołość).

Dalszą zdobyczą demokratów jest, że odtąd w dyskusyi szczegółowej nad budżetem może każdy z członków Koła głos zabierać, bez poprzedniego zawiadamiania Koła, jak było dawniej; ale jest tu jedna klauzula: można zabierać głos we wszystkich sprawach z wyjątkiem tych, które Koło uzna za „polityczne“.

Sprawiedliwość konserwatystów. — Pierwsza interpelacya.

Poseł Rotter wyjaśnia na przykładach, jak to konserwatyści sprawiedliwość wobec demokratów stosowali w Kole. Gdy poseł Romanowicz złożył mandat, w jego miejsce do komisyi budżetowej nie wybrano mowcy, którego sobie życzyli koledzy, i który zasiadał w komisyach budżetowych i Sejmu krajowego i krakowskiej Rady miasta, ale innego demokratę. Tu nie chodziło o to, kogo wybrać, ale o to, kogo nie wybrać. Do komisyi szkolnej po ustąpieniu pos. Ćwiklińskiego (a komisya szkolna w parlamencie zajmuje się głównie szkołami średniemi) nie wybrano dra Petelenza, jedynego w Kole przedstawiciela i wybornego znawcę szkolnictwa średniego, ale posła Wojtygę, nauczyciela ludowego, który może być bardzo użytecznym członkiem parlamentu, ale na kwestyach szkół średnich się dość nie zna. Powiedziano: w komisyi szkolnej zasiada już Rotter — więc drugiego demokraty nie potrzeba.

Mowca w dalszym ciągu swych wywodów powraca do kwestyi zmiany statutu, mianowicie do §. 10, pozwalającego na wnoszenie interpelacyj, gdy się zyska 15 podpisów. Mowca zaznacza, że pierwszy debiut w tym kierunku udał się zupełnie, a odnosił się do znanego tak bardzo i tak przez Kraków umiłowanego radcy Hablińskiego. (Wesołość). Podniesiono w owej interpelacyi nadużycie ówczesnego delegata namiestnika, który radcę Hablińskiego przeznaczył na komisarza rządowego do komisyi podczas wyborów sejmowych. Projekt tej interpelacyi o p. Hablińskim, który, zanim jeszcze wynaleziono promienie Roentgena, umiał już zajrzeć swem okiem do kieszeni wyborców i zobaczyć tam więcej, nawet to, czego w nich nie było (Wesołość i brawa), wywołał w Kole olbrzymią dyskusyę; odwoływano się do naszych uczuć patryotycznych, a gdy zmięknąć nie chcieliśmy, oberkapłani konserwatywni zawrzeli silnem na nas oburzeniem. Interpelacyę wnieśliśmy pomimo tego.

Konserwatystom nie chodziło o p. Hablińskiego, ale o ich „akcyę“ wyborczą, bo gdy idzie o pozbawianie ludzi chleba, to i konserwatystów to boli, bo i na nich system podatkowy niejednokrotnie się odbijał. Praw obywatelskich oni są syci, bardzo są syci; obawiam się nawet, aby nie nastąpiło u nich przejedzenie (Wesołość), chociaż żołądki ich są bardzo wytrawne. (Wesołość i oklaski).

Demokraci wnieśli także interpelacyę przeciw delegowaniu sędziów do komisyj wyborczych podczas wyborów sejmowych. Szło nam bowiem o to, aby nie podkopywano zaufania w sprawiedliwość, ku czemu zdążają panowie konserwatyści. Co do wyborów w Jaśle, była tylko żywa dyskusya w Kole o wniesienie interpelacyi, lecz demokraci zyskali tylko 14 głosów.

Mowca podnosi następnie, że § 12 statutu Koła pozwalał zawsze, aby w komisyach fachowych mogli członkowie Koła swobodnie wyrażać swoje zdanie. — Dawniej nie czyniono z tej wolności użytku, ale mowca uczynił to w komisyi szkolnej, gdy chodziło o sprawę socyalistycznego posła Seitza, który jest nauczycielem ludowym. W komisyi szkolnej postawił Wszechniemiec Pacher wniosek, ażeby stanowisko polityczne nie mogło być podstawą śledztwa dyscyplinarnego. Postępowcy i ludowcy niemieccy, a także Czesi, głosowali za wnioskiem, z Polaków za wnioskiem głosował jeden mowca i jednym głosem wniosek przeszedł (Brawa). Było to nieprzyjemne konserwatystom, a „Leibblatt“, organ przyboczny mowcy, „Głos Narodu“ (Wesołość), napisał wtedy, że jeden Polak głosował za wnioskiem Wszechniemca w obronie socyalisty; nie dodał jednak, że za wnioskiem głosowali i Czesi. — Także w innej sprawie, gdzie podczas głosowania skoncentrowani demokraci wyszli z sali, a został w niej p. Wojtyga, „Głos Narodu“ napisał, że mowca został w sali, a Wojtyga wyszedł (Wesołość). Mowca poświęca także kilka uwag „Czasowi“.

Drogi wodne. — Wniosek Romanowicza.

Poseł Rotter podnosi następnie ważne postanowienia, jakie powzięła Izba w roku przeszłym w sprawie budowy dróg wodnych i regulacyi rzek. Mowca, jako jednostka, brał udział w pracy tej w chwili przełomowej, która obróci się niezawodnie na korzyść kraju. Silne stanowisko Koła polskiego wiele się przyczyniło do określenia żądań dla Galicyi. — Dalej omawia poseł Rotter żądanie Romanowicza w subkomitecie dla noweli o udzielanie znaczniejszej pomocy ze strony państwa tym gałęziom przemysłowym, które nowemi są w kraju, gdy Niemcy i Czesi obstawali, w myśl projektu rządowego, za popieraniem przemysłu nowego w państwie.

Poseł Kolischer gorąco żądanie Romanowicza poparł. Rzecz upadła, lecz pełna komisya o niej zadecyduje.

Zniesienie wydanej na podstawie § 14 noweli należytościowej, która podcięła tak bardzo ruch budowlany, było także usilnem staraniem demokratów. Minister przyrzekał zrobić ulgi; okazały się one jednak marnemi. — W Kole polskiem było w pierwszej chwili wielkie oburzenie przeciw całej tej ustawie i mowca zrazu nie wywołał zgorszenia, gdy zapowiedział, że zapisze się do głosu przy dyskusyi ogólnej nad tą nowelą i przy § 3. Potem jednak, gdy mowca zamiar chciał spełnić, starano się go odwieść od tego i ze strony konserwatywnej radzono mu, aby wyszedł z Izby, gdy do zabrania głosu będzie wzywany. Mowca odrzucił te rady i w obu wypadkach wygłosił w Izbie znane zapewne słuchaczom mowy.

Demokraci w Kole polskiem.

Mowca zastanawia się, dlaczego, gdy tak trudno przeprowadzić w Kole sprawy ważniejsze, demokraci w Kole tem zasiadają. — Oto dlatego, bo doprowadzili do tego, że nieraz czemuś zapobiedz, coś na większości konserwatywnej wymusić mogą. Zostać w Kole polskiem, jest więc czynem dobrym. Sporo tego przykładów. I tak: Marchet zgłosił przekazać się mający komisyi konstytucyjnej wniosek, aby nietykalność poselska rozciągała się także na sprawy natury dyscyplinarnej i aby urzędnik za „przewinienia“ natury politycznej nie był pociągany do odpowiedzialności. Koło było bardzo przeciwne wnioskowi; po gorących przemówieniach demokratów, głosowało jednak za wnioskiem. — Przykład drugi: Poseł Klofacz motywuje nagłość wniosku w znanej sprawie, dotyczącej żołnierza Żilaka. Ministra Welsersheimba, wbrew wszelkim przypuszczeniom, nie było wcale w Izbie. Wtedy poseł Fressl zażądał, aby dyskusyę przerwać i zawezwać ministra do stawienia się w Izbie. Za wnioskiem Fressla, na żądanie demokratów, głosowało Koło polskie. — Przykład trzeci: Poseł Klofacz podniósł w nagłym wniosku sprawę strasznego i brutalnego okaleczenia żołnierza Kazimierza Müllera, Polaka, w Pradze. Za nagłością głosowało Koło polskie.

Jeżeli więc posłowie demokratyczni pozostają w Kole polskiem, czynią to w dobrze zrozumianym interesie kraju, a nie z nadmiaru przyjemności.

Sprawy bieżące.

Mowca przytacza następnie cały szereg spraw, które poruszył i w parlamencie i poza parlamentem. — W sprawach rękodzielniczych kilkakrotnie interweniował u ministrów, występował w obronie pokrzywdzonych, jak np. w sprawie wypłacania należytości rzemieślnikom, zajętym przy budowach domów. W niektórych wypadkach musiał prośbom swoich wyborców odmówić, gdy go proszono o poparcie awansu z krzywdą innych, o wyrobienie trafiki (bo i takie prośby się zdarzały) i t. p. W parlamencie poruszył w interpelacyi sprawę Morskiego Oka. — Niestety, „przemówił dziad do obrazu, a obraz ani razu“: minister nie dał żadnej odpowiedzi. Winien temu parlament, bo gdyby nie był tak uległym wobec ministrów, to możnaby ich zapytać: „Po czemu łokieć?“ (Wesołość). Mowca na żądanie Koła wypracował dla rządu memoryał o 6-milionową subwencyę dla Krakowa. Jest nadzieja, że coś się w tej sprawie uzyska, jeżeli się sprawy nie spuści z oka. Przemawiał mowca w dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty i podniósł, że zapowiedź mowy tronowej, iż szkoły będą urządzone i prowadzone po europejsku, nie spełniła się. Tak np. marnuje się rocznie na wynajem lokali na szkoły 1,066.000 K, których użyćby można na spłacenie rat pożyczki na budowę szkół. Mowca wytknął także ministrowi, że rząd usunął się od udziału w przedsiębiorstwie katalogowem. Minister zaprzeczył temu w pierwszej chwili, choć później w przemówieniu przyznał.

„Czas“ objawił zaraz wielką radość, że minister zaprzeczył słowom mowcy, bo „Czas“ wolał, aby minister miał racyę, a nie poseł krakowski, aczkolwiek minister nie dawał w tym wypadku nic, a poseł krakowski żądał.

W rozprawach nad budżetem ministerstwa oświaty podniósł dalej mowca niedostateczne uposażenie krakowskiej Akademii umiejętności, zaniedbanie pomników historycznych, nędzne umieszczenie kliniki położniczej, grożący wprost śmiercią stan laboratoryum fizycznego, niehygieniczność zakładu hygieny, obojętność rządu wobec zakładu szczepień ochronnych wścieklizny, macosze traktowanie Wydziału rolniczego. Mowca podniósł, że plany na budowę studyum rolniczego ciągle krążą z Krakowa przez Lwów do Wiednia i z Wiednia przez Lwów do Krakowa, że ogród doświadczalny studyum rolniczego znajduje się na daszku „Collegium iuridicum“, że kliniki weterynaryi niema, a chorego konia świnka morska musi nieraz przy demonstracyach zastąpić (Wesołość) i t. d.

Gdyby tegosamego zażądał jakiś poseł konserwatywny, „Czas“ rozpływałby się nad tem, co to za znajomość rzeczy u niego, co za miłość kraju, co za odwaga. — Wobec mowcy „Czas“ nie ma słów już nie uznania, ale wprost nawet nie zapisuje prawdy dla prawdy samej. Jedno ma mowca tylko życzenie, aby „Czas“, jak dotąd, tak i nadal go nie chwalił (Brawa), bo jego nagana starczy za pochwałę. (Huczne brawa).

„Wycieczka do Krakowa“.

Mowca podnosi dalej, że z Wiednia chce uczynić małą wycieczkę do Krakowa i pomówić coś o wyborach do Rady miejskiej. (Wesołość). Podnosi całą śmiałość konserwatystów, którzy wyłapują karty i pełnomocnictwa, wymuszają je pod groźbą, przemysłowców i kupców straszą zachwianiem kredytu itp. Wielcy dygnitarze są na tem polu najbardziej czynni, i jak domokrążcy chodzą od domu do domu, aby wyłudzać na wyborcach karty lub pełnomocnictwa.

Silną agitacyę rozwijają w tym względzie wspólnicy Hablińskiego, którzy są cenzorami w bankach i innych instytucyach finansowych. Stąd często się gwałty udają i pozostają bezkarne. Uderza tylko jedno, że stańczycy tak cicho pracują. Ale w mechanice jest prawidło, że im maszyna ciszej pracuje, tem jest lepsza; stańczyków maszyna funcyonuje dobrze, bo dobrze jest wysmarowana. (Wesołość). Że cicho pracuje, nic dziwnego; tylko my głośno badamy, radzimy, pytamy wyborców, czy i komu mandat jakiś oddać mamy, bo my nie chcemy gwałtów, ale wyborów. Ci panowie mają odwagę w piątkę uchwalać mandaty a setki wyborców musi to robić, czego oni zechcą. Wprost z gazet dopiero dowiaduje się wyborca, na kogo głosował. (Wesołość) *). Oni mają odwagę walczenia pociemku (Głosy: Maffia!), tej odwagi my nie mamy. (Brawa).— Z listy wczorajszej z kuryi wielkiego przemysłu wyrzucili Stańczycy p. Birnbauma a wybrali p. Bazesa, trabanta p. Hablińskiego. Czy kierowano się tutaj względami obywatelskiemi? Przepada prezydent p. Friedlein, przepada p. Kwiatkowski, a wychodzi, jako reprezentant wielkiego przemysłu i wielkiego handlu, p. Chyliński, redaktor, wydawca „Czasu“. (Wesołość). Jestto rzecz istotnie słuszna, gdyż firma ta naprawdę uprawia wielki handel takiemi artykułami, jak przekonania i mandaty. (Huczne oklaski).

Upadek ekonomiczny.

Poruszywszy sprawę założenia w Tarnopolu szkoły ślusarstwa maszynowego, przechodzi mowca do objawów upadku ekonomicznego w kraju, a zwłaszcza w Krakowie. Tutaj przytacza mowca cyfry, wskazujące, że bieda przybrała w Krakowie niebywałe rozmiary, bo przecież nawet dochód konsumy się zmniejszył. Najciekawszym objawem jednak sytuacyi ekonomicznej w mieście jest, że równocześnie zwiększył się, w niebywałej dotąd progresyi, dochód z podatków. Są to następstwa rządów kliki, która rozwielmożniła się w mieście, a w kraju prym wiedzie i obecny system administracyi rządowej popiera. To, co się u nas dzieje w zakresie administracyi podatkowej, wygląda na bajkę, ale bajki kończą się różnie: wesoło i smutno. Tutaj nadejdzie niebawem chwila, gdy ogół ludności stanie wobec Hamletowskiej kwestyi: „być albo nie być, żyć albo nie żyć. (Huczne oklaski).

*) Dla nie wtajemniczonych wytłomaczyć należy proceder stańczykowski zdobywania kart do głosowania. Od wyborcy odbiera się niewypełnioną kartę głosowania, wypełnia się ją nazwiskami, których wyborca nie czyta nawet, bo oddaje się mu kartę w zalepionej kopercie, a „hyena wyborcza“ pilnuje wyborcę, aby kartę zaniósł do urny. Więc dopiero z gazet, podających wynik wyborów, domyśla się wyborca, na kogo głosował. *Przyp. red.*

A czy nie jest hańbą dla miasta, gdy znajdują się w niem ludzie, którzy pomagają w praktyce do zaostrzenia istniejącego systemu podatkowego, do wysnucia z niego, w zastosowaniu do jednostek, najskrajniejszych konsekwencyj? (Głosy oburzenia).

Mowca poruszył w dwóch ostatnich mowach swoich, wygłoszonych w parlamencie, przy budżecie podatków, wszystkie niewłaściwości w egzekwowaniu podatków i przytoczył fakta, którym wprost wiary dać nie chciano. A przecież były to fakta prawdziwe.

Nadchodzą Zielone Święta — rzekł mowca. Oby Duch św. zstąpił na panów, urzędujących we Lwowie przy Placu św. Ducha. Nie żądamy od nich, aby mówili wszystkiemi językami: wystarczy nam, gdy do władz centralnych przemówią językiem prawdy.

Ten okropny stan rzeczy w mieście i kraju możnaby zmienić, ale na to potrzeba, aby większość posłów polskich w Wiedniu piętnowała to, co jest złem i szkodliwem, aby nie pokrywała milczeniem naszej ruiny ekonomicznej i nadużyć władz wykonawczych — a wtedy minister skarbu nie będzie miał odwagi twierdzić, jak to uczynił obecnie, że opowieści o ucisku podatkowym w Galicyi zalicza do bajek.

Mowca kończy swoje długie, blisko 2 godziny trwające wywody, następującemi słowy:

„Wyspowiadałem się przed Wami, szanowni wyborcy. Od Was zależy ocenić, czym spełnił swoje zadanie, króre wykonywałem bezinteresownie, z czystemi rękami. Proszę orzec, jakie jest Wasze zdanie, gdyż to, co wypowiedzieć miałem, wypowiedziałem“. (Huczne, długotrwające oklaski.).

Gdy umilkły oklaski, przewodniczący otworzył dyskusyę.

Interpelacye.

P. Miedniak podniósł, że w roku zeszłym wymierzony został szynkarzom dodatek krajowy w kwocie 20 koron, który dawniej wynosił tylko 6 koron. Ponieważ podatek ten w zwiększonej postaci nieprawnie został wymierzony, chodzi o to, aby skarb nadwyżkę zwrócił. — Stowarzyszenie restauratorów i szynkarzy wniosło w tej sprawie petycyę na ręce posła Rottera; mowca zapytuje więc, co się z tą petycyą stało?

Mowca podnosi dalej, że od lat kilkunastu istnieje podatek, zwany ogólnie pod nazwą „Dunajewski-Steuer“, z tytułu którego każdy szynkarz, czy tygodniowo sprzedaje 100 litrów, czy tylko 4 litry wódki, musi opłacać w Krakowie 90 złr. rocznie. — Kto się spóźni z zapłatą, choćby o 24 godzin, ten zapłacić musi karę, równającą się 2—10-krotnej sumie tego podatku. — Kary te wyniosły we Lwowie już przeszło 100.000 złr., w Krakowie dojdą wkrótce do tej sumy. W sprawie tej mowca wraz z innymi interesowanymi z Krakowa i Lwowa był w deputacyi w Wiedniu. Minister skarbu na żądanie, aby ten „Dunajewski-Steuer“ znieść, odpowiedział, że stać się to może wtedy dopiero, gdy inne pokrycie luki się znajdzie, bo — jak się wyraził — „unsere Finanzen haben eine löcherne Tasche“. Otóż mowca zapytuje, czy pos. Rotter zajmował się tą sprawą i czy dołoży starań, aby krzywdzący ten podatek został zniesiony? Jeżeli to się stanie, poseł Rotter zyska wdzięczność ze strony przedstawicieli przemysłu gospodnio-szynkarskiego, tak jak zawsze w przykrej pamięci przedstawiciele jego będą mieli firmę podatku, obecnie ich uciskającego. (Oklaski).

P. Hieronim Weiss zaczął brać Koło polskie w obronę, lecz głosy oburzenia nie pozwoliły mu skończyć tej apoteozy.

Odpowiedź posła.

Poseł Rotter podniósł w odpowiedzi na pierwszą interpelacyę p. Miedniaka, że w sprawie tej wniósł interpelacyę w Izbie. Z początku uważano, że lepiej tę rzecz poufnie przedstawić ministrowi, później zgodzono się na interpelacyę, którą członkowie Koła podpisali. Minister skarbu prywatnie odpowiedział, że wydał polecenie zwrotu zapłaconej ponad 6 K sumy.

Co do „Dunajewski Steuer“ mowca podnosi, że sprawą zajął się bardzo gorąco; był z deputacyą szynkarzy u ministra Piętaka, który wyraził wprost zdumienie, że taki niesłuszny podatek istnieć może. Mowca nie wątpi, że sprawa pomyślnie będzie załatwioną; stronnictwo mowcy podniesie ją przy najbliższej stosownej chwili; tę chwilę demokraci sami upatrzą, a nie będą czekali na to, aż ją kto inny im wskaże. (Huczne oklaski).

Rezolucye.

P. Miedniak zabrał ponownie głos i zgłosił wniosek, aby uchwalić następujące rezolucye:

1) Zgromadzenie przyjmuje z wdzięcznością i uznaniem sprawozdanie posła do Rady państwa Rottera i stwierdza, że z jego działalnością i jej kierunkiem politycznym w zupełności się solidaryzuje.

2. Zgromadzenie uprasza p. posła, aby jak dotąd, tak i nadal był w Radzie państwa rzecznikiem obywateli miasta Krakowa, jakoteż całego kraju.

Przewodniczący Klemensiewicz poddał rezolucye pod głosowanie, które wśród oklasków jednogłośnie uchwalono.

Na tem wyczerpano obrady o godzinie 9¾.

III Koło Towarzystwa Szkoły ludowej.

Kraków, 7 maja.

Walne zgromadzenie członków III Koła Towarzystwa Szkoły ludowej odbyło się wczoraj w Krakowie w dwóch salach magistratu. Przewodniczący prof. Bujwid w zagajeniu podniósł, że chociaż wypożyczalnie bezpłatne, któremi przedewszystkiem Koło III Towarzystwa Szkoły ludowej się zajmuje, wykazują nieustanny rozwój, to jednak wogóle u nas na oświatę poza szkolną mało jeszcze zwraca się uwagi. W Anglii istnieje osobny podatek na

bezpłatne wypożyczalnie książek, u nas uznanie dla tych instytucyj nie weszło jeszcze w krew społeczeństwa. Subwencya od Rady miejskiej w kwocie 1200 koron jest bajecznie małą i starczy ledwo na oprawę książek.

Z porządku dziennego sekretarka p. Witkowska odczytała protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, oraz sprawozdanie z działalności III Koła Towarzystwa Szkoły ludowej od czerwca 1901 do maja 1902, które walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości. Ze sprawozdania dowiadujemy się między innemi, że liczba korzystających z bezpłatnych wypożyczalń w porównaniu z rokiem ubiegłym podwoiła się i ruch ten z każdym miesiącem wzrasta. Oprócz rozszerzenia grona czytelników w istniejących już sześciu wypożyczalniach, zarząd w roku ubiegłym założył siódmą wypożyczalnię przy ulicy Miodowej na Kazimierzu, przeniesioną obecnie na ulicę Bożego Ciała l. 10, czyniąc tem zadość potrzebom umysłowym dużej a ludnej dzielnicy. Zarząd główny Towarzystwa przeznaczył na cel powyższy 400 koron, a p. Propperowa urządziła koncert, który przyniósł przeszło 700 koron dochodu. W styczniu b. r. wypożyczalnia została otwartą, a jak bardzo była potrzebną, świadczą liczby czytelników w sprawozdaniu ogólnem z ruchu w wypożyczalniach. Dla bliższego zapoznania publiczności z działalnością III Koła Towarzystwa Szkoły ludowej drukowano sprawozdania w dziennikach, a p. K. Bujwidowa poświęciła tej sprawie szereg artykułów w „Nowej Reformie".

P. Wilhelm Feldman składa serdeczne podziękowanie wydziałowi Koła III za założenie 7 wypożyczalni na Kazimierzu, podnosząc to, jako czyn obywatelski i dobry przykład wśród obecnych separatystycznych prądów.

Następnie skarbnik p. Kirkor odczytał sprawozdanie kasowe, wykazujące, że w obecnym roku po upływie dopiero czterech miesięcy, obrót kasowy jest większy niż w roku ubiegłym, do onegdajszego dnia bowiem dochód wynosił 2843 koron podczas, gdy za cały zeszły rok suma dochodu była niższą, bo wynosiła 2712 koron.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego zastępca przewodniczącego p. Trenkner przedstawił cyfrowo ruch książek w bezpłatnych wypożyczalniach, wykazujący wielki rozwój wypożyczalń i wielkie zapotrzebowanie przez szerokie warstwy. I tak, gdy w roku 1901 z 6 wypożyczalń korzystało 5793 czytelników, którzy przeczytali 11.142 książek, to obecnie z 7 wypożyczalń korzystało 13.425 czytelników, którzy wypożyczyli 23.789 książek. Siódmą wypożyczalnię urządzono wzorowo, nie zaopatrując według dawnej metody, w stare książki, pochodzące z darów, lecz zakupiono książki nowe, odpowiadające celowi. Mowca w końcu wyraża uznanie dla kierujących wypożyczalniami, którzy pracują z zaparciem i poświęceniem.

Na wniosek dra Gertlera udzielono zarządowi za rok ubiegły absolutoryum, poczem z porządku dziennego przystąpiono do wyborów nowego wydziału i oddano kartki skrutatorom.

Uchwalono podczas obliczania głosów wniosek p. Rajchmana, który ma być zgłoszony na walnem zgromadzeniu delegatów Towarzystwa Szkoły ludowej, aby ogłosić konkurs na napisanie w sposób popularny i zajmujący dziejów polskich i do sądu konkursowego zaprosić najwybitniejszych naszych uczonych w tej dziedzinie. Wniosek p. Trenknera, by wezwać Koła prowincyonalne do zakładania wypożyczalń bezpłatnych, jak również do tego celu zmierzający wniosek p. Fromowicza, uchwalono.

Wynik wyborów był następujący:

Wybrano przewodniczącym prof. Bujwida, zastępcą przewodniczącego p. Trenknera, sekretarką p. Witkowską, zastępczynią jej p. Sieradzką, skarbnikiem p. Kirkora, zastępcą p. Wrzoska. Do wydziału weszli pp.: Werner, Bańkowski, K. Bujwidowa, Gołębiowski, dr Gertler, Wrzoskowa, Mińkiewicz, Wassarberger. W końcu wybrano przez aklamacyę delegatami na ogólny zjazd Towarzystwa Szkoły ludowej, pp.: Feldmana, Gałeckiego, Kirkora, Rajchmana i Wolfa, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Kronika.

Kraków, 7 maja.

Nie możemy chyba narzekać w tym miesiącu na brak świąt. Ośm dni nieroboczych, ośm dni, w których uczniowie nie pójdą do „klasy", w których staną fabryki, terminatorzy rzucą fartuchy, żołnierze nie pójdą na „Uebungi" i „eksecyrki". Te ośm dni bardzo przyjemnie zapiszą się w pamięci wielu, wielu ludzi. Byle tylko pogoda sprzyjała, a dotąd jest ona ohydną, zimno i deszcze naprzemiany — to i rozrywek nie braknie. Więc w Zielone święta tradycyjne Bielany, w inne święta i niedziele wycieczki za miasto, do parków, teatr ludowy i t. p. przyjemności czekają Krakowian i Krakowianki. Pojutrze, dnia 9 maja uroczyste znów święto patrona Polski, św. Stanisława, na którego uroczystość, co rok tak okazale odbywającą się na Skałce, przybyło już dzisiaj wielu włościan z Galicyi i z za kordonu. Przybywa też do naszego miasta na dzień ten oryginalna wycieczka ze Lwowa, bo wszystkich tych — albo prawie wszystkich — Lwowiaków i Lwowianek, którzy noszą imiona Stanisława lub Stanisławy. Przybyli do Krakowa wieśniacy chodzą grupkami po mieście, przedewszystkiem zwiedzają kościoły, a w wolnych chwilach ci, co jeszcze nie byli w mieście, oglądając gmachy i ulice, „dziwują" się różnym porządkom i nieporządkom miejskim.

Tylko ta przykra niepogoda, ta posępność i szarość dnia, brak z powodu zimna bujnej zieleni, ogromnie ujemnie oddziaływa na ogół. Czyżby cały maj miał być takim?

Następny numer naszego dziennika z powodu dwóch przypadających świąt: jutro, we czwartek, Wniebowstąpienia Pańskiego, i w piątek św. Stanisława, patrona W. Ks. Krakowskiego i Królestwa Polskiego, wyjdzie dopiero w sobotę wieczorem o zwykłej godzinie.

Wybory do Rady miejskiej. Dzisiaj przed południem, mimo ustawicznego deszczu, napływ wyborców do gmachu magistratu był znaczny. Sfery rękodzielnicze tak katolickie, jak i żydowskie okazały wielkie zainteresowanie wyborami swych reprezentantów do Rady miejskiej. Przed gmachem magistratu i w sieni na dole nieustannie zbierały się grupy wyborców, zajętych żywemi debatami; agitatorzy z gatunku „hyen" rozwijali też wymowną i gorączkową działalność.

Do godziny 1 w południe na 364 uprawnionych do głosowania wyborców, oddało głosy 247, 3 głosy unieważniono. Przeważało przekonanie, że szanse z obu stron, zarówno konserwatywnej, jak demokratycznej, do tej chwili są równe. Głosowanie popołudniowe przechyli stanowczo szalę.

Wieczór ku czci trzech mistrzów polskich odbędzie się jutro dnia 8 maja w „Sokole" staraniem uczniów gimnazyum św. Anny. Wykonanie programu zapowiada się jak najlepiej. — Kierunek nad częścią dramatyczną objął artysta teatru miejskiego, p. A. Bednarczyk.

O Morskie Oko. Z Wiednia donoszą: Poseł Antoni br. Wodzicki, prezes Towarzystwa Tatrzańskiego, przedłożył wczoraj w ministerstwie spraw wewnętrznych i w ministerstwie dla Galicyi sprawę naruszenia przez Węgrów spornego terytoryum przy Morskiem Oku. Co za odpowiedź dał prezydent ministrów Koerber nie wiadomo.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego odbył w dniu 6 maja br. pod przewodnictwem dra Ponikły posiedzenie, na którem przewodniczący zdał sprawę z kroków, poczynionych z powodu przedsiębranego bezprawnie przez Węgrów trasowania drogi do Morskiego Oka stokami Żabiego. — Potem przyjęto do wiadomości z żywem zadowoleniem pismo krajowej dyrekcyi poczt i telegrafów, tyczące się urządzenia stacyi telefonicznej przy Morskiem Oku i uchwalono poczynić ze swej strony możebne ułatwienia. Przydzielono członków wydziału do poszczególnych komisyj. Uchwalono bezzwłocznie rozpisać konkurs na plan i kosztorys schroniska (hotelu) przy Morskiem Oku z terminem do września b. r. Następnie wybrano sekretarzem Towarzystwa dotychczasowego sekretarza p. L. Świerza, podskarbim zaś dra Czaplickiego, mianując go zarazem zawiadowcą biura Towarzystwa w Zakopanem podczas nadchodzącego sezonu. Wkońcu załatwiono kilka spraw administracyjnych i finansowych.

Kółko Slawistów U. U. J. XVII zwyczajne posiedzenie naukowe odbędzie się we czwartek dnia 8 bm. w sali XXXII Coll. Novi o godz. 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu; odczyt p. Bandrowskiego Jerzego „Adam Asnyk"; dyskusya. Goście mają wstęp wolny.

Z koła filozoficznego uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Posiedzenie członków Koła odbędzie się jutro we czwartek dnia 8 maja o godz. 6 po południu z porządkiem dziennym: 1) wykład docenta dra Grabskiego: „Jan Śniadecki". 2) dyskusya. — Goście mają wstęp wolny.

Z teatru ludowego. We czwartek dnia 8 maja zamiast „Krakowiaków i Górali" odegrany będzie dramat J. Korzeniowskiego ze śpiewami i tańcami „Karpaccy górale". Taniec góralski i śpiew wykona p. Józef Solnicki, b. artysta teatru poznańskiego.

W piątek w „Królowej przedmieścia" w roli Antka wystąpi p. Józef Solnicki.

Z teatru komunikują nam: W sobotę ujrzymy na scenie teatru miejskiego komedyę „Florio i Flavio", „igraszki i sceny miłosne" Schoenthana i Ellfelda, autorów „Odrodzenia". Jestto miła i lekka humoreska w tym samym stylu, napisana z werwą i dowcipem. Rzecz dzieje się za panowania Filipa IV w Hiszpanii. Mamy więc intrygę miłosną z XVII wieku z serenadą i wykradzeniem, mamy arcyzabawne „igraszki" dwóch łobuzów z pod ciemnej gwiazdy, eleganckiego Floria i rubasznego Flavia. Są to typowe postacie owego czasu, włóczęgi i hultaje, kłamcy i ulicznicy, ale „igraszki" ich są zawsze pełne humoru i zacięcia, pełne szerokiego rozmachu ludzi z czasów „odrodzenia", co to żyli dziś i nie żałowali siebie, bo „jutro już nie nasze", pełne zawsze wdzięku i hiszpańskiej „grandezy". Główne role spoczywają w rękach pp. Mielewskiego, Zelwerowicza, Tarasiewicza i Przybyłowicza, oraz pp. Ordon i Sulimy.

W sprawie obcinania drzew w mieście. Od jednego z obywateli miasta otrzymujemy następujące pismo:

Pomieszczona potępiająca notatka w „N. Reformie" o dokonanem nowem barbarzyństwie ogrodnika miejskiego, na drzewach przed magistratem, jest bardzo słuszną i uzasadnioną; lecz nie zwrócono w niej jeszcze uwagi, że również przed kilku dniami poobcinano wszystkie drzewa na Rynku głównym, w ulicy Franciszkańskiej, wzdłuż pałacu biskupiego, Karmelickiej, Gertrudy, Basztowej, Podwale itp. Jest to doprawdy oburzające, że w Krakowie dziać się może coś podobnego i co gorsza powtarza corocznie i to od wielu lat!

Czy istnieje w Krakowie Tow. ochrony zwierząt? Jeden z obywateli naszego miasta zapytuje nas, czy w Krakowie istnieje jeszcze Towarzystwo ochrony zwierząt, założone tu przed kilkunastu laty. Jeżeli istnieje, to dlaczego nie daje znaków życia?

O ile nam wiadomo, w Krakowie Towarzystwo takie istniało, ale upadło dla braku członków i małych funduszów — istnieje tylko ogólne Towarzystwo ochrony zwierząt dla Galicyi z siedzibą we Lwowie.

Kiedy wolno trzepać dywany? Magistrat wydał rozporządzenie, w którem przypomina, że trzepanie dywanów, chodników, ubrań, pościeli mebli i tym podobnych przedmiotów wolno uskuteczniać tylko w czasie od godziny 8 do 10 zrana i tylko w podworcach lub na tylnych gankach domów. — Trzepanie z frontowych balkonów lub frontowych okien jest stanowczo wzbronione.

Schwytanie oszusta. W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa aresztowały w Oświęcimie niejakiego Romana Garlickiego, w chwili, gdy w zakładzie Salezyanów dokonywał kradzieży. Garlicki pod nazwiskiem hr. Romana Grabowskiego w Krakowie, we Lwowie i innych miastach naszego kraju od dłuższego czasu spełniał liczne oszustwa i kradzieże. — Pochodzi ze wsi Wola Nieszkowska w powiecie bocheńskim.

Nagły zgon. Wczoraj o godzinie 5 po południu wezwał policyant telefonicznie pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ulicę Szpitalną pod l. 26, gdzie lekarze pogotowia zastali w sieni kamienicy zmarłą Julię Jerzyk, 32 lat liczącą żonę ogrodnika z Wadowic, która przybyła do Krakowa z mężem, celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Jerzykowa padła na ulicy, prawdopodobnie z powodu ataku sercowego i wniesiono ją natychmiast do sieni, gdzie dogorywającą złożono na sofie. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Uroczystość 3 maja w Podgórzu. Staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Podgórzu, odbyła się w niedzielę uroczystość święcenia tej chwili dziejowej. Słowo wstępne, pełne głębszych myśli, wygłosił inżynier K. Rolle śpiewał chór szkoli, poczem nastąpiły produkcye muzyczne i deklamacyjne. Licznie zebrana publiczność z łona inteligencyi miejscowej, robotników, studentów, oraz włościan z wsi pobliskich, opuściła salę „Sokoła" w podniosłem usposobieniu z pieśnią: Jeszcze Polska nie zginęła na ustach.

Ze sfer sądowych. Dowiadujemy się prywatnie z Wiednia, że cesarz zamianował p. Wilhelma Seidla, wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie, wiceprezydentem sądu krajowego cywilnego w Krakowie, w miejsce ś. p. Franciszka Cieszyńskiego. Wiceprezydentem zaś w Rzeszowie mianowany został p. Zygmunt Jaworski. — VI rangę otrzymali: kierownik sądu powiatowego cywilnego dr Franciszek Bujak, pp. Wachholz w Rzeszowie i Jaśkiewicz w Żabnie, oraz prokuratorzy państwa, pp. Stawarski w Jaśle i Sułkowski w Wadowicach. „Wiener Ztg" ogłosi nominacye w tych dniach.

Generał Galgotzy opuszcza Przemyśl. Wbrew zaprzeczeniom niektórych pism, jakoby generał Galgotzy miał zostać przeniesiony z Przemyśla na inspektora armii z siedzibą w Wiedniu, dzisiejszy „Naprzód" podtrzymuje tę wiadomość, pisząc jak następuje:

„Cicho, bez owacyj pożegnalnych ma zamiar Antoni Galgotzy, dobrze znany komendant X korpusu, opuścić Przemyśl i objąć reprezentacyjne stanowisko inspektora armii. Przed trzema dniami wieczorem zajechały przed mieszkanie prywatne Galgotzego wozy ekspedycyjne, zabrały szereg pak i kufrów z rzeczami, wywożąc je do Wiednia. Galgotzy napewno opuszcza Przemyśl temi dniami."

Biała, 6 maja. „Czytelnia polska" urządza dnia 10 bm. przedstawienie amatorskie, połączone z koncertem muzyki czeskiej i zabawą taneczną. Odegrane będą: Fredry „Swieczka zgasła" i Nagody „Uroki".

Epidemia odry. Z Jedlicz piszą nam, że w powiecie krośnieńskim, a najsilniej w Jedliczu i okolicy, wystąpiła epidemia odry.

Zaciekłość niemiecka. Czytamy w poznańskiem „Postępie":

Do pewnego handlu żydowskiego przyszła w piątek ubiegły jakaś Niemka, hakatystka. Przystąpił do niej subjekt i spytał się czystym językiem niemieckim, czego pragnie. Owa hakatystka spojrzała na subjekta i oświadczyła, że się chce widzieć z szefem. Gdy tenże przybył, oświadczyła mu, że życzy sobie, by ją niemiecki subjekt obsłużył, bo z Polakami rozmawiać nie chce. Na pytanie, skąd ona wie, że subjekt, który ją obsługiwać zaczął, jest Polakiem, odpowiedziała, że poznała po białych wypustkach (żałobnych) przy surducie, iż jest Polakiem, a on „szef" jako „deutscher Mann" tylko Niemców w swym składzie mieć powinien. Na to taką od szefa jakoteż od subjekta dostała odprawę, że rumieniec wybił się na jej lica.

Marten i Hickel, uwolnieni co dopiero w procesie o zastrzelenie rotmistrza Krosigka w Gąbinie, zakładają wkrótce restauracyę w Berlinie. Na ten cel złożono podobno dla nich kilka tysięcy marek. Marten opuści 16 czerwca więzienie, w którem odsiaduje jednoroczną karę za ucieczkę z pod chorągwi.

Nadużycia kolejowe w Warszawie. Przed paru dniami donieśliśmy o nadzwyczaj wielkich nadużyciach na kolei warszawskiej, w które zaplątanych jest kilkanaście osób. Dzisiaj donoszą nam, że śledztwo o nadużycia kolejowe przybierają coraz większe rozmiary. Z rozporządzenia sędziego śledczego aresztowały wczoraj władze sądowe obrońcę prywatnego przy zjeździe sędziów pokoju miasta Warszawy p. Stanisława Ludwińskiego, który nie mógł na razie złożyć żądanej poręki 5.000 rubli. Pociągnięto również do odpowiedzialności adwokatów przysięgłych okręgu Izby sądowej warszawskiej, p. Izydora Grundhanda, który dał poręką w kwocie 10.000 rubli i p. Bogatkę, od którego zażądano takiejsamej sumy. W mieszkaniach wymienionych osób przeprowadzono ścisłą rewizyę.

Pożar Bobrujska. W poniedziałek w Bobrujsku (Królestwo Polskie) o godz. 10 rano rozległy się na przedmieściu Słuckiem rozpaczliwe okrzyki: „gore! gore!", a po chwili ciemne chmury dymu, przerzynane ognistemi wstęgami, stwierdziły pożogę. — Ogień wynikł w domu żyda Nisona Halperina. Dom był drewniany i stał w rewirze I-szym. Siloy wicher przeniósł z błyskawiczną szybkością płomienie na sąsiednie domowstwa, które zapalały się i płonęły jak pochodnie. W ciągu kilku godzin prawie całe przedmieście zamieniło się w dymiące zgliszcza. Spłonęło 20 czworoboków całkowicie, a 9 częściowo. Z publicznych gmachów spaliły się: filia Banku handlowego wileńskiego, filia Banku orłowskiego, Towarzystwo wzajemnego kredytu, Kasa rzemieślnicza, Dom bankierski Klajnermana, agentura wileńskiego Banku ziemskiego, wozownia ogniowej straży ochotniczej, 15 szkół żydowskich, 8 hoteli i t. d. Za przyczynę pożaru uważają wszyscy iskrę z parowozu. Dom Halperina oddalony jest od plantu kolei o 12 sążni, a ogień ukazał się tam w 15 minut po przejściu pociągu. Tysiące ludzi zostały bez dachu i chleba.

Sprawa Keczkemetego. Z Budapesztu donoszą do „Sonn- und Montagszeitung": Sprawa defraudanta Keczkemetego, który, jak wiadomo, skradł z kasy miejskiej blisko pół miliona, weszła w nowe stadyum, które wywołało nową sensacyę. W czasie, gdy Keczkemety popełnił ową defraudacyę, wymieniano kilku jego kolegów, jako zaufanych jego przyjaciół, zarazem zwrócono uwagę na to, że właśnie w krytycznej owej chwili często się z nim stykali. Ponieważ zresztą nie ciążyło na nich żadne podejrzenie, policya nie mogła przeciwko nim wystąpić, — ograniczyła się więc na ścisłem ich obserwowaniu. Trwało to przez kilka tygodni, poczem i tego zaniechano. Teraz okazało się, że wszyscy ci przyjaciele defraudanta po kilku miesiącach zniknęli z Budapesztu. Ani jeden z nich nie pozostał w stolicy! Dokąd się udali — niewiadomo. Policya rozpoczęła teraz ponownie dochodzenia w tym kierunku.

Krociowe oszustwo. Pewien wielki bank paryski wypłacił wczoraj nieznanemu okazicielowi dwa czeki argentyńskie na sumę 250.000 franków. — W kilka minut później nadeszła depesza, ostrzegająca przed przyjęciem tych czeków, gdyż są sfałszowane. Niestety — oszusta dotychczas nie można było wykryć.

Wzorowe więzienie. Konsul angielski w Baltimore (m. Stanów Zjednoczonych Poł. Ameryki) w raporcie do swego rządu stawia na wzór więzień, tak pod względem wyników umoralnienia, jak i kosztów utrzymania, więzienie zwane „Marylrnd" w Baltimore. Więzienie to nietylko nic nie kosztuje rząd Stanów, lecz przynosi zysku około 50 tysięcy rrubli.

Więźniowie zarabiają nietylko na swe utrzymanie, lecz opłacają zarząd i amortyzują wartość samego budynku, który kosztował 2 miliony rubli. Całkowite wewnętrzne urządzenie sporządzone podług ostatnich wymagań hygieny i bezpieczeństwa ogniowego.

Każda cela zbudowana jest ze stali, odświeżana zapomocą centralnej stacyi.

Porządek i karność wzorowe. Wszyscy więźniowie bez różnicy wieku i stanu zajęci są przez cały dzień pracą w olbrzymich salach zbiorowych i pod okiem wzorowych dozorców. Pracowici więźniowie otrzymują pewne ulgi, leniwi i krnąbrni surowo są karani. Praca wytworzona ponad normę, określoną przez statut więzienny — bywa wynagradzaną osobno, a pieniądze otrzymane składane na rachunek każdego więźnia i wydawane po odbyciu kary.

O zdrowotności więzienia wskazuje okoliczność, iż w chwili odwiedzin konsula w więzieniu, zaledwie 3 więźniów na 976 było chorych.

Katastrofa kolejowa w Zschortau Wczoraj rano o godzinie 4 wykoleił się pociąg błyskawiczny, jadący z Berlina do Monachium na stacyi Zschortau w pobliżu Lipska i to wskutek pęknięcia osi przy tendrze lokomotywy. Dwa wagony zostały zupełnie rozbite, reszta, urwawszy się od poprzednich, przeskoczyła na boczny tor i ocalała. Z pasażerów zginęło dwoje: poseł bawarski do parlamentu niemieckiego Triedel i pewna pani; ciężko rannych jest pięć osób, w tej liczbie trzy panie. Z personalu kolejowego nikt szwanku nie poniósł.

Muzykalny waryat. Francuz Granier założył się, że będzie grał na fortepianie przez godzin 27, z dwugodzinną pauzą. Zaczął swój popis muskularno-artystyczny w poniedziałek wieczorem, grał przez cały czas bez ustanku, następnego dnia odpoczywał tylko dla spożycia befsztyku i posilenia się mocnem winem. Po południu dostał w palcach kurczów, które przeszły niebawem od masowania. Pod koniec miał uderzenie krwi do głowy i ręce opuchło. Dobiegł jednak spuchłemi palcami do... mety i „wygrał" w literalnem i przenośnem słowa znaczeniu. Co prawda, gra nie była warta świecy — zakład wynosił 800 fr., przypłaconych atakiem nerwowym.

Zmarli. Włodzimierz Chrzanowski, doktor medycyny, tercyarz III zakonu św. Franciszka, urodzony w roku 1828, zmarł 5 b. m. w Krakowie.

Konkursy. Sąd w Radłowie przyjmie zaraz pisarza z dobrem pismem za wynagrodzeniem miesęcznem 50 K.

W obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu jest do obsadzenia jedna posada starszego inspektora technicznej kontroli skarbowej w VI kl. rangi z systemizowanemi poborami.

Celem obsadzenia trzech posad strażników cywilno-policyjnych II klasy we Lwowie z płacą roczną 900 K i dodatkiem aktywalnym wynoszącym 30% od stałej płacy, rozpisuje się konkurs z terminem do 5 czerwca 1902 r.

Z powodu opróżnienia posady lekarza przy szpitalu fundacyi ś. p. Anny ks. Lotharyńskiej w Krakowcu, Wydział powiatowy w Jaworowie, jako zarządzający tą fundacyą, rozpisuje konkurs celem obsadzenia prowizorycznej na razie posady ordynującego lekarza przy rzeczonym szpitalu w Krakowcu z płacą roczną 1040 K. („Gazeta Lwowska" Nr 104.)

W pamiętnym dniu 3 maja złożyli dla Tow. „Szkoły ludowej": Z. Mich. 1 K.

Składki. Urzędnicy dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie złożyli pozostałość ze składki na wieniec dla ś. p. Konrada Dewechego w kwocie 40 K. przeznaczając połowę na gimnazyum polskie w Cieszynie, a połowę dla Tow. „Szkoły ludowej".

Na szkołę polską w Białej złożyła Czytelnia polska w Andrychowie 11 K 60 h. zebrane na święconem.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. A. Sieradzki 3 K.

Urzędnicy sądowi w Krzeszowicach złożyli: na szkołę polską w Białej 1 K 35 h, na gimnazyum polskie w Cieszynie 1 K 35 h.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył p. Karol Szpądrowski 9 K 50 h.

Przy pożegnaniu zastępcy naczelnika ohrzewalni w Podgórzu, p. Hordyńskiego, złożyli maszyniści tejże ogrzewalni 10 K 16 h na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 8 maja: „Sen nocy letniej".

W piątek 9 maja: „Hulaj dusza".

W sobotę 10 maja: „Florio i Flavio", igraszki i sceny miłosne w 4 obrazach Fr. Schönthana i Fr. Koppel Eufelda.

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek 8 maja po południu: „Karpaccy górale"; wieczór „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach.

W piątek 9 maja po południu: „Królowa przedmieścia"; wieczór: „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach".

W sobotę 10 maja: „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach".

W niedzielę 11 maja po połuduiu: „Kiliński", obraz patryotyczny; wieczór: „Biedna dziewczyna" (występ p. Olgi Buczmównej, pierszorzędnej śpiewaczki teatru ruskiego).

Z kalendarza. We czwartek 8 maja: Wniebowstąpienie P. J.; w piątek 9 maja: Stanisława b. m i Grzegorza Nazyańskiego; w sobotę 10 maja: Izydora oracza w. i Antonina b. w.

Wschód słońca 8 maja o godzinie 4 minut 07, zachód o godzinie 7 minut 04; długość dnia godzin 14 minut 57.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 6-go maja pochmurnie. Termometr doszedł od + 5·5 do + 14·1 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 7-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 742·7 mm, termometru + 6·2 C.

Wiatr zachodnio-południowy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W ulubionej sztuce Koppel-Ellfelda „Odrodzenie" wystąpiło wczoraj dwoje młodych artystów w charakterze debiutantów. Pani Łącka-Pawłowska, artystka sceny poznańskiej, siostra naszej sympatycznej heroiny p. Wysockiej, wystąpiła w roli Wittoryna, a p. Szczurkiewicz, pracownik scen prowincyonalnych, odtworzył rolę magistra.

Po pierwszym występie trudno wydać zdecydowany sąd o talencie debiutujących artystów, tem trudniej, gdy jak w danym wypadku polem do popisu jest rola o tak wyjątkowym charakterze, jaką jest np. chłopięca postać Wittoryna w „Odrodzeniu". Nawet najsubtelniejsze odczucie i najpiękniejsze odegranie takiej roli nie da zgoła wyobrażenia o zasadniczych rysach talentu kobiecego, zwłaszcza jeżeli pragnęłoby się w tym popisie odnaleść materyał na „naiwną" lub „liryczną", tak niezbędnie scenie naszej potrzebny. Rezerwując sobie tedy stanowczą opinię do dalszych występów p. Łąckiej, możemy na podstawie wczorajszego wrażenia zaznaczyć, że młoda artystka przedstawiła się bardzo korzystnie i wywarła ze wszech miar dodatnie i sympatyczne wrażenie. Ujmująca wdziękiem młodości i zręcznemi ruchami powierzchowności, głos pełny i sympatyczny, wsparty poprawną dykcyą, niezaprzeczona inteligencya w grze i znaczna rutyna, znalazły wczoraj dostateczny wyraz w ładnie opracowanych szczegółach roli Wittoryna. Ujęcie roli, ożywienie jej niewymuszonym temperamentem, oraz sympatyczny akcent szczerości i prostoty w grze, oto ogólne wrażenie występu. Pozwala ono się spodziewać u p. Pawłowskiej uzdolnienia do ról naiwnych, a że dziś sceny polskie nader mało posiadają młodych talentów kobiecych, indywidualizm przeto i warunki artystki zasługują na baczną uwagę i opiekę.

W korzystnem także świetle przedstawił się p. Szczurkiewicz, wykonawca roli zgryźliwego magistra. W grze debiutanta widoczną była rutyna i usiłowanie wyzyskania szczegółów charakterystycznej roli. Nie posiada p. Szczurkiewicz jeszcze dostatecznej pomysłowości do pełnego jej wyzyskania, nie zna tajemnic scenicznego efektu i zdolności zdobycia oklasku podkreśleniem tego lub owego szczegółu, ale u początkującego artysty raczej za przymiot, aniżeli wadę poczytać to należy. P. Szczurkiewicz posiada ładną i wyraźną dykcyę, a to już znaczy dużo i jest dobrą podstawą i zadatkiem scenicznej karyery, akcentuje ze zrozumieniem, a choć większy kładzie nacisk na deklamacyę, niż na grę, umiał zachować charakterystykę postaci i swego magistra wycieniował starannie, czyniąc go w miarę rubasznym i komicznym.

W obsadzie wczorajszego przedstawienia zasłużyła jeszcze na pochlebne wyróżnienie grająca poraz pierwszy rolę Coletty p. Sokolicz, która zarówno w tej roli, jak w kilku innych, granych w ostatnich czasach, wykazuje pochwały godną staranność, wspartą rosnącym zasobem rutyny. Gorące oklaski zdobywali wczoraj, jak zawsze, wykonawcy ról głównych p. Siemaszkowa i pp. Zelwerowicz i Sobiesław.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Cła niemieckie na naftę. Komisya parlamentu niemieckiego, obradująca nad projektem do nowej taryfy cłowej, przyjęła po dłuższej dyskusyi pozycyę: „oleje mineralne", i uchwaliła cła od oleju smarowego 10 marek, od innych rodzajów 6 marek. Przyjęto więc projekt rządowy, a odrzucono przedłożone poprawki, między niemi także wniosek Heyla, aby przez odpowiednio ułożone cła przeniesiono przynajmniej rafinerye nafty do Niemiec i w ten sposób przełamano monopol kartelu naftowego amerykańskiego Rockfellera.

Komisya przyjęła natomiast wniosek posła Gampa, wzywający rząd, by rozważył jak najszybciej, czy przez odpowiednie zróżniczkowanie pozycyj taryfowych na surowiec naftowy i naftę rafinowaną, nie dałoby się stworzyć rodzimego przemysłu rafinerskiego, i by ewentualnie przedłożyć parlamentowi odpowiedni wniosek. Dalej wzywa ten wniosek rząd, aby ze względu na oświadczenie reprezentanta rządu przy pozycyi 237, nie wchodził w żadne zobowiązania traktatowe z innemi państwami.

Poseł hr. Kanitz oświadczył się przeciw wnioskowi posła Heyla i twierdził, że wszechmoc kartelu Rockfellera nie będzie wiecznie trwała. Mowca odradzał, by rezygnowano z nafty rosyjskiej na rzecz galicyjskiej, tem bardziej, że rosyjska dorównywa w dobroci amerykańskiej. Poseł Paasche popiera zawartą we wniosku posła Heyla myśl zwalczania kartelu amerykańskiego przy pomocy nafty galicyjskiej i rumuńskiej, przyczem wskazał na fakt, że Austrya umiała się uwolnić od wpływu Rockfellera. Radca tajny, Henle, wywodził, że usiłowania wyparcia „Standard Oil Company" nie mają widoków powodzenia. Używanie nafty rosyjskiej wymaga innych lamp. Również możnaby się obawiać, że Rosya zaprowadziłaby cła wywozowe. Co do Galicyi, ta musi pokrywać przedewszystkiem potrzeby Austro-Węgier. „Standard Oil Company" ma związek także z rosyjskimi i rumuńskimi producentami.

Z targu krajowego na bydło opasowe w Krakowie. Przypędzono 80 sztuk. Płacono za woły średniej jakości koron 60—64, za gorsze 00—00 koron; za buhaje 62—66 koron, wszystko za 100 klg. żywej wagi. Wszystko sprzedano.

Zarząd targowy.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 6-go maja 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 20·50 do 20·85. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 15·52 do 16·—. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 14·— do 15·50. Owies z opłatą akcyzową od 17·20 do 18·—. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 6·80 do 7·20. Słoma od 4·— do 4·60. Koniczyna od 7·20 do 7·60. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 3·60 Jaja za kopę od 2·20 do 2·60. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·30. Masła za garniec od 7·30 do 8·30. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·60. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 7 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 8·95 do 8·96. Pszenica na maj czerwiec od 7·99 do 8·00 do —·—. Pszenica na jesień od —·— do —.—. Zyto na wiosnę od 7·33 do 7·34. Zyto na maj-czerwiec od 6·93 do 6·94. Zyto na jesień od 5·19 do 5·20. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od —·— do —·—. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Owies na wiosnę od 7·23 do 7·24. Owies na maj-czerwiec od —·— do —·—. Owies na jesień od 6·12 do 6·1.4 Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·20 do 12·30. Olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.

Usposobienie silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 7 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj od 8·75 do 8·76. Pszenica na październik od 7·84 do 7·85. Zyto na maj od —·— do —·—. Zyto na październik od 6·65 do 6·66 Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 5·76 do 5·77. Kukurydza na maj od 4·90 do 4·91. Kukurydza na lipiec od 5·01 do 5·02. Kukurydza na sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień od 11·80 do 11·90.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; pochmurno.

Mianowania.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 maja. Cesarz zamianował profesorów: Józefa Szydłowskiego w gimnazyum w Dębicy, dra Jana Ralskiego w gimnazyum w Jaśle, Kaspra Brzostowicza w szkole realnej w Krośnie, Karola Trochanowskiego w szkole realnej w Tarnowie, dyrektorami tych zakładów.

Lwów, 7 maja. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi kancelistę policyi, p. Wiktora Fastnachta, oficyałem policyi, a wachmistrza policyi, p. Tułasiewicza, kancelistą policyjnym.

Lwów. 7 maja. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Rada szkolna krajowa uchwaliła zamianować ks. Michała Sztyraka pomocniczym nauczycielem religii rzym.-katol, w gimnazyum w Złoczowie; Zygmunta Motylewskiego zast. naucz. w szkole realnej we Lwowie; Leopolda Wilhelma, nauczyciela głównego w seminaryum naucz. męskiem w Rzeszowie, egzaminatorem dla języka polskiego w komisyi egzaminacyjnej dla nauczycielek robót kobiecych ręcznych w Rzeszowie; Aleksandrę Mroczkowskę nauczycielką starszą 4-kl. szkoły w Muszynie; Wiktora Mondalskiego nauczycielem starszym 4-kl. szkoły w Dębnikach; Leona Haducha nauczycielem młodszym 4-kl. szkoły w Jaćmierzu; M. Korczyńską nauczycielką młodszą 2-kl. szkoły w Przysietnicy; nauczycielami i nauczycielkami szkoły 1-kl. Franciszka Wojdanowskiego w Wydrznej; Wojciecha Kozę w Zakrzowie; Antoniego Sierygę w Czerwonej Woli; Stanisława Wróbla w Zgłobniu; Józefa Wójcika w Woli zgłobieńskiej.

Dalej uchwaliła Rada przenieść: Macieja Jarzynę, naucz. kierującego i Jana Stachowicza, naucz. starszego 4 kl. szkoły mięszanej w Niepołomicach na równorzędne posady w 4 klasowej szkole męskiej w Niepołomicach; Jadwigę Jarzynową naucz. starszą i Józefę Mayerównę naucz. młodszą, 4 kl. szkoły mięszanej w Niepołomicach na równorzędne posady do 4 kl. szkoły żeńskiej w Niepołomicach.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 maja.

Biuro komitetu wystawy jubileuszowej Tow. politechnicznego zostało przeniesione do pałacu sztuki w parku Kilińskiego. Biuro otwarte codzień od 9 do 1 i od 4 do 7 wieczór.

Krwawa awantura. Za rogatką Łyczakowską powstała wczoraj po południu sprzeczka pomiędzy dwoma zarobnikami Feliksem Obomą i Mikołajem Sturypą. Kłótnia niebawem zamieniła się w bójkę, w czasie której Oboma ugodził przeciwnika nożem trzy razy w brzuch, zadając mu głębokie rany. Sturypa padł na ziemię, co widząc kochanka jego, rzuciła się na Obomę i rozbiła mu garnkiem głowę. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej przewiozło Sturypę do szpitala powszechnego, Obomą zaś po opatrzeniu ran przez lekarza pogotowia stacyi ratunkowej zajęła się policya. osadzając go na razie w aresztach policyjnych.

Zamykanie aptek o godz. 9. Na poufnem zebraniu magistrów farmacyi we Lwowie uchwalono jednomyślnie wnieść petycyę do „Koła aptekarzy lwowskich", ażeby zgodzili się na zamykanie aptek o godz. 9 wieczorem. Petycya ta podpisaną została przez 50 magistrów i wręczona Kołu aptekarzy na ręce p. Sklepińskiego.

Bank krajowy. „Kuryer Lwowski" donosi: Rada nadzorcza Banku krajowego zastanawiała się na ostatniem posiedzeniu nad sprawą zamianowania trzeciego dyrektora Banku. Sprawę tę przekazano na wniosek dra Romera osobnej komisyi, w skład której weszli pp. Dawid Abrahamowicz, Gorayski i dr Romer.

Na tem samem posiedzeniu udzielono 4-prc. pożyczek komunalnych powiatowi grodeckiemu w kwocie 30.000 koron, gminie Błażowa 16.000, gminie Trzciana 8000, gminie Wróblik Królewski 2800 i spółce wodnej do obwałowania lewego brzegu Wisły 310.000 koron.

Sprawa Sprecherów. Wbrew wczorajszemu doniesieniu ze Lwowa, że dyrekcya skarbu odstąpiła od pretensyi do destylarni Sprecherów, donosi dzisiejsza „Gazeta Narodowa", że głośna sprawa dochodzeń ze strony władz skarbowych w sprawie kontrabandy w wielkiej fabrycznej destylarni spirytusu pod firmą „Jakób Sprecher i Sp. we Lwowie" zakończoną została skazaniem tej firmy na grzywnę w sumie 150.000 koron i odebranie jej prawa utrzymywania wolnego składu spirytusu połączonego z rafineryą.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek 8 maja po południu: „Na Łyczakowie" Domnika; wieczór: „Zimowa opowieść" Szekspira.

(Telefonem).

Lwów, 7 maja. Drugą wycieczkę naukową do Krakowa na Zielone święta urządzają Czytelnia i Wzajemna Pomoc funkcyonaryuszów kolei państw. we Lwowie i Czytelnia kolejowa w Stryju. W pierwszym dniu Zielonych świąt złoży wycieczka wieniec u stóp pomnika Mickiewicza.

Lwów, 7 maja. Komitet stronnictwa ludowego zwołał na dziś wieczór, d. 8 b. m., zgromadzenie przedwyborcze do sali hotelu Bellevue. Na zgromadzeniu tem, przeznaczonem głównie dla wyborców izraelickich, wypowie p. Stapiński swoje credo polityczne z szczególnem uwzględnieniem kwestyi żydowskiej.

Delegacye u cesarza.

Budapeszt, 7 maja. Cesarz przyjął dziś w południe w zamku najprzód delegacyę austryackiej Rady państwa. Prezydent delegacyi dr Baernreiter wygłosił do monarchy następującą przemowę:

Mowa prezydenta delegacyi austryackiej.

Wasza c. i k. Apostolska Mości! Delegacya Rady państwa powolna wezwaniu Waszej ces. Mości zebrała się, celem spełnienia swojej konstytucyjnej działalności. Delegacya zbada sumiennie i załatwi przedstawione jej przełożenia.

Najważniejszem zadaniem delegacyi jest poddać szczegółowemu zbadaniu zagraniczne stosunki monarchii. Przez szereg lat silne podstawy naszej zagranicznej polityki wykazały swą wartość. — Pokój, potrzebniejszy dziś bardziej, niż kiedykolwiek dla pracujących narodów, został utrzymany, a znaczenie i powaga państwa nietylko się nie umniejszyła, ale zwiększa jeszcze przez cześć i uszanowanie jakie z wszystkich stron okazują Waszej ces. Mości. Niezamącone zachowanie tych podstaw pokoju, utrzymanie i rozszerzanie wpływu monarchii w myśl zasad pokoju i kultury, stanowią treść gorących życzeń, wszystkich, którzy, działając na rozmaitych polach pracy, mają nadzieję, że także zbiorą owoce swych zabiegów.

Delegacya będzie szczegółowo obradowała nad przedłożeniem wojskowem, a zwłaszcza nad żądaniami, które w tym roku wychodzą ponad zwykłą miarę, i poweźmie uchwały w pełnej świadomości swej wielkiej odpowiedzialności wobec wojskowego stanowiska monarchii. Ale jest także obowiązkiem delegacyi, zbadać sumiennie te ofiary, które mają być poniesione na rzecz wspólnych wydatków, i zawsze pamiętać, że wszystkie wydatki państwa mają stałą i pewną podstawę tylko w ciągle i silnie się rozwijających stosunkach ekonomicznych.

W obecnej chwili jest delegacya tem bardziej zmuszoną do zaznaczenia tego, że prawie wszystkie ważne gałęzie produkcyi, zarówno rolnictwo, jak przemysł i handel, muszą walczyć z wielkiemi przeciwnościami.

Ściśle z politycznem stanowiskiem monarchii są właśnie w naszych czasach złączone stosunki obrotowe i handlowe na zewnątrz, które doszły do stanowczego dla naszej całej ekonomicznej przyszłości punktu zwrotnego. Wszystkie pod berłem Waszej Mości złączone narody mają ten sam cel, aby nie tylko w wewnętrznym obrocie rozwinąć z korzyścią swą siłę roboczą, ale aby także w światowym obrocie wymieniać owoce swej pracy, aby w wielkiej walce światowej narodów w pełni wyzyskać i wszystkie te korzyści i dary, których łaskawa Opatrzność użyczyła naszej ojczyźnie.

Ukształtowanie się międzynarodowych stosunków ekonomicznych wymaga atoli obecnie użycia i skupienia wszystkich środków państwowych. Będziemy mogli z tem większemi korzyściami na tę drogę wstąpić, jeżeli się nam uda ekonomiczne siły obu połów monarchii związać pownym i trwałym systemem, a na zewnątrz całą siłę monarchii zabezpieczyć za pomocą traktatów. Wtedy będziemy mogli rozszerzyć nasze horyzonty i z większą ufnością w swoje siły starać się o zdobycie należnego nam udziału w bogatych zdobyczach naszego czasu.

Mowa tronowa.

Na przemowę prezydenta austryackiej delegacyi, Barnreithera, odpowiedział cesarz następującą mową tronową:

Zapewnienie wiernej lojalności, które panowie wyraziliście mi, napełnia mnie szczerem zadowoleniem. — Przyjmijcie za nie gorące podziękowanie".

W roku ubiegłym od ostatniej sesyi delegacyi ogólna sytuacya polityczna nie uległa żadnej istotnej zmianie. Jak przedtem, tak i teraz ciągłem dążeniem mego rządu jest pielęgnowanie ścisłego stosunku do naszych sprzymierzyńców, jakoteż utrzymanie pełnych zaufania stosunków do wszystkich innych mocarstw i przyczynienie się przez to do utrzymania i skonsolidowania europejskiego pokoju. Także specyalnie, ciągłe nasze przyjaźne porozumienie z państwem rosyjskiem co do zajść w bliskim wschodzie jest korzystnem dla dalszego trwania pokoju i porządku w owych krajach.

Przeprowadzone w ubiegłym roku uśmierzenie powstania w Chinach umożliwiło odwołanie większej części sił wojennych, wysłanych tam przez mocarstwa i z prawdziwem zadowoleniem mogę wyrazić najpełniejsze uznanie dla zachowania się i czynów oddziału naszej marynarki, wysłanego tam przez nas.

Mój zarząd wojenny musi tym razem wnieść większe żądania, celem nabycia materyału artyleryjnego dla reorganizacyi uzbrojenia artyleryi i dla lepszego żywienia żołnierzy. Większe żądania mojej marynarki spowodowane są nieuniknionem powiększeniem personalu i budową okrętów. Te wyższe żądania, jakoteż inne wydatki budżetu wojny i marynarki trzymane są w najściślejszych granicach konieczności.

Rozwój stosunków ekonomicznych Bośni i Herzogowiny jest regularny, a także w przyszłym roku koszta administracyi tych krajów będą pokryte z własnych dochodów tychże krajów.

W przekonaniu, że panowie do spełnienia tych zadań przystąpicie ze zwykłą patryotyczną gorliwością, wyrażam panu i pańskim towarzyszom pracy najlepsze życzenia i witam was serdecznie.

Delegacya austryacka przybyła w komplecie, przyjęła mowę tronową okrzykami na cześć cesarza. Następnie odbył cesarz cercle z członkami delegacyi.

O godz. 1 w południe przyjął cesarz delegacyę węgierską.

Na przemówienie prezydenta Andrassyego wygłosił cesarz do delegacyi węgierskiej tę samą mowę tronową, przywitano ją okrzykami éljen! — Poczem odbył cesarz cercle z członkami węgierskiej delegacyi.

Budapeszt, 7 maja. Po wygłoszeniu mowy tronowej odbył cesarz „cercle", podczas którego rozmawiał z wielu delegatami. Z Kramarzem mówił o nowem ukonstytuowaniu się Sejmu czeskiego. Do Milanowicza rzekł, że pragnąłby gorąco ułożenia się stosunków w Austryi. Niestety za wiele mówi się i pisze w sposób drażniący. Na uwagę Wakowicza, skarżącego się na brak połączenia między Dalmacyą a Bośnią, wspomniał cesarz o budującej się kolei żelaznej. Zresztą wypytywał, się głównie o osobiste stosunki delegatów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 7 maja. Namiestnik nadał opróżnione stypendyum fundacyi przemyskiej w kwocie rocznej 240 K Stanisławowi Pichlowi, uczniowi VI klasy gimnazyalnej w Przemyślu.

Wiedeń, 7 maja. Rada miejska przyjęła przedłożenie o objęciu linii nowego wiedeńskiego Towarzystwa tramwajowego we własny zarząd.

Wiedeń, 7 maja. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz udzielił księciu arcybiskupowi salcburskiemu Katschthalerowi godność tajnego radcy, oraz nadał pierwszemu prezydentowi sądu krajowego w Wiedniu, hr. Lamezan, tytuł i charakter prezydenta senatu.

Wiedeń, 7 maja. Z Petersburga donoszą do „Neue Wiener Tagebllatt", że i w gubernii woroneskiej wybuchły rozruchy chłopskie. Rząd wysłał tam wojsko.

Budapeszt, 7 maja. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę pos. Langa na ministra handlu.

Strassburg, 7 maja. Utrzymuje się tu pogłoska, że cesarz Wilhelm zamierza wkrótce już mianować namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii syna swego, księcia następcę tronu.

Londyn, 7 maja. Nowelista Francis Bret-Harte zmarł w Camberly.

Londyn, 7 maja. W Izbie gmin zawiadomił minister dla kolonij, Chamberlain, że pojawiły się propozycye, które znalazły uznanie rządu, w sprawie przyłączenia części Transwaalu do Natalu. Część ta obejmuje 7000 mil kwadratowych i liczy 8000 mieszkańców, z rodu Holenderczyków.

Waszyngton, 7 maja. Admirał Sampson, zwycięzca z wojny z Hiszpanią, umarł wczoraj.

Stan wyjątkowy w politechnice lwowskiej.

Lwów, 7 maja. Wczoraj otrzymali słuchacze zwołujący wiec pismo z rektoratu, w którem rektor Dzieślewski podaje do wiadomości, że minister Hartel reskryptem z dnia 15 lutego b. r. polecił mu nie zezwalać (!) na odbywanie wieców słuchaczów w gmachu szkoły politechnicznej, aż do dalszego zarządzenia.

Odezwę drukowaną słuchaczów skonfiskowała prokuratorya państwa i zabrała cały nakład. — Na murach i w salach wykładowych pojawiła się nowa odezwa hektografowana, wzywająca wszystkich słuchaczy do energicznej obrony swoich praw.

W sprawie zakazu odbywania wieców na politechnice, jakoteż w kilku innych sprawach, odbędzie się dziś, w środę, o godzinie 7 wieczorem, w sali Towarzystwa strzeleckiego, poufne zebranie.

Bank w likwidacyi.

Lwów, 7 maja. Dzisiaj przed południem rozpoczęły się obrady nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcyonaryuszów galicyjskiego Banku kredytowego w likwidacyi, pod przewodnictwem zastępcy prezesa komitetu likwidatorów, p. Zakrzewskiego. — Przeciwko wyborowi p. Zakrzewskiego przewodniczącym pp. Schütz i Wielowieyski założyli protest.

Następnie p. Zieliński odczytał wniosek komisyi likwidatorów, według którego walne zgromadzenie upoważnia likwidatorów do podjęcia prawnych kroków, dążących do ukończenia likwidacyi i zatwierdzenia odnośnych wstępnych umów, o ile były przez likwidatorów zawarte. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu obejmuje na własność wszystkie aktywa galicyjskiego Banku kredytowego w likwidacyi, z wyjątkiem kopalń wosku w Borysławiu i terenów naftowych, w umówionej cenie 1,700.000 kor., która obrócona będzie na częściowe pokrycie tych sum, których Bank gal. dla handlu i przemysłu na rzecz masy likwidacyjnej gal. Banku kredytowego użył. — Nadwyżka, uzyskana przez Bank galicyjski ponad powyższą sumę, podzielona będzie w sposób we wnioskach określony.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której p. Schütz domagał się przedłożenia odpowiednich dokumentów. — Dr Wielowieyski zapytał przewodniczącego, jaki jest stan weksli, gdyż chciałby wnieść kilka interpelacyj. Dyr. Zakrzewski oświadczył, że nie będzie odpowiadał na interpelacye, gdyż bilans omawiany będzie na zwykłem walnem zgromadzeniu w dniu 30 b. m.

Po dalszej ożywionej dyskusyi odroczono obrady do godz. 4 po poł.

Nowe banknoty.

Budapeszt, 6 maja. „Pester Lloyd" donosi, że na posiedzeniu Banku austryacko-węgierskiego, które odbędzie się d. 15 maja, ustalony zostanie termin wydania nowych not po 50 koron. Prawdopodobnie noty te będą wydane z końcem czerwca.

Sytuacya.

Budapeszt, 7 maja. Koerbera przyjął dziś cesarz na posłuchaniu z wielką życzliwością.

O godzinie 3-iej nastąpi spotkanie się Koerbera z Szellem i konferencya w sprawie taryfy cłowej. O godzinie 5-ej Koerber wraca do Wiednia.

Jutro obaj prezydenci gabinetów bawić będą w Wiedniu z powodu renuncyacyi arc. Krystyny, wychodzącej za mąż.

Dalszy ciąg rokowań ma nastąpić jutro.

Wiedeń, 7 maja. „Neue Fr. Presse" wbrew doniesieniom innych dzienników donosi, że dalszy ciąg rokowań w sprawie taryfy cłowej odbędzie się dopiero po Zielonych świętach.

Budapeszt, 7 maja. W komisyi finansowej Sejmu węgierskiego oświadczył prezydent ministrów Szell, że oba rządy stały zawsze w obronie bieżących spraw ekonomicznych; na tem stanowisku i dziś stoją. Co do taryfy cłowej, przyszło już do porozumienia; co do dalszych pozycyj, co do których porozumienia jeszcze niema, dalsze toczyć się będą rokowania. Węgrzy stoją zresztą na prawnem stanowisku artykułu 30 ustawy z roku 1899, mocą którego komplikacye do r. 1907 są wykluczone.

Szell oświadczył także, że traktaty handlowe będą w czerwcu wypowiedziane.

Sejm morawski.

Berno, 7 maja. Sejm zwołany będzie dnia 16 czerwca na krótką sesyę, poczem nastąpi rozwiązanie Sejmu.

Z delegacyj.

Wiedeń, 7 maja. Delegacya węgierska odbyła wczoraj również posiedzenie konstytuujące i wybrała Juliusza Andrassyego prezydentem i Juliusza Szaparyego wiceprezydentem. Prezydent Andrassy w przemowie przedstawił obraz polityki zagranicznej. Stosunek do zagranicy w głównych zarysach jest taki sam, jak roku poprzedniego. Tylko głos tego państwa coś znaczy, którego siła obronna stoi na równi z siłą obronną innych państw. Delegacya węgierska w swoich postanowieniach kierować się będzie patryotyzmem i wiernością dla króla.

Snieg.

Wiedeń, 7 maja. Z Ausee w Styryi i z Budziejowic w Czechach donoszą, że spadł tam wczoraj śnieg.

Podróż Loubeta do Rosyi.

Paryż, 7 maja. Dzienniki ogłaszają program podróży prezydenta republiki Loubeta do Rosyi. Loubet zabawi w Rosyi od 20 do 23 b. m. Dnia 20 b. m. przybędzie do Kronsztadu, gdzie powita go car. Tego samego dnia pociąg cesarski zawiezie Loubeta i cara do Carskiego Sioła, gdzie na drugi dzień odbędzie się rewia wojskowa.

Choroba królowej.

Zamek Loo, 7 maja. Lekarze czuwają bezustanku u łoża królowej. Przebieg choroby jest spokojniejszy. Dr Roessingle kilka razy wczoraj oddalał się od łoża królowej. Dr Post przybywa tylko na zwykłe wizyty lekarskie. Królowa matka i książę Henryk nie opuszczają zamku.

Schwerin (w Meklemburgu), 7 maja. Matka księcia Henryka, męża królowej Wilhelminy, otrzymała telegram od syna z Loo, że królowej nie grozi na razie niebezpieczeństwo.

Nie było demonstracyj,

Petersburg, 7 maja. Rosyjska Agencya telegraficzna stwierdza wobec doniesień dzienników zagranicznych, że oprócz demonstracyj, o których Agencya sama doniosła, nie było ani strejków, ani demonstracyj, ani starć krwawych w Petersburgu. Minister wojny, Kuropatkin, wyjechał do Łomży.

Morderca Sipiagina.

Wiedeń, 7 maja. „N. W. Tagblatt" donosi z Petersburga, że wyrok w sprawie morderstwa Sipiagina zapadnie z końcem bieżącego tygodnia.

Wybory we Francyi.

Marsylia, 7 maja. Na dworcu kolejowym przyszło w południe do utarczki między radykałami a nacyonalistami, którzy tam się zgromadzili z powodu zapowiedzianego przybycia Brissona. Policya przywróciła spokój. Poczyniono środki ostrożności. Brisosn przyjechał dopiero wieczorem.

Trzęsienie ziemi.

Paryż, 7 maja. Dziś o godzinie 3 zrana dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w południowo-zachodnich częściach kraju, jak w Bourbon, Lourdes, Bayonne, które nie wyrządziło żadnej szkody.

Z Hiszpanii donoszą również o trzęsieniach ziemi.

W Murcyi uszkodziło trzęsienie ziemi katedrę, wiele domów i klasztór. Wśród ludności panuje panika. W Alberique zamknięto z powodu obawy przed zawaleniem kościół i szkołę.

Katastrofa kolejowa.

Compiègne, 7 maja. W pociągu, który się wykoleił wczoraj koło Amiens, znajdowało się 350 pielgrzymów, jadących do Lourdes, przeważnie kobiet. 9 osób jest zabitych, 16 ciężko, a 40 lekko rannych.

Wybuch wulkanu.

Nowy Jork, 7 maja. Z St. Thomas telegrafują, iż wulkan Mont Pelle na wyspie Martynice wybucha w dalszym ciągu. Lawa zniszczyła fabryki, leżące w promieniu 2 mil od Saint Pierre. Słychać, że 150 osób straciło życie. W Saint Pierre panuje wśród ludności panika.

Uwięzienie głośnego anarchisty.

Nowy Jork, 7 maja. Na jednem zgromadzeniu uwięziono znanego przywódcę anarchistów Jana Mosta.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Firma

„A. Gralewski i Sp."

handel win, Kraków, Grodzka 44

została upoważniona do ogłoszenia następującego komunikatu:

Podpisana firma zawiadamia, że p. **Adam Czapkiewicz** nie pozostaje z podpisaną firmą w żadnych stosunkach i że nie ma upoważnienia do przyjmowania zamówień imieniem tejże.

Mád przy Tokaju, w kwietniu 1902.

M. Weinhändler.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 7 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 685·—. Akcye Anglobanku 273·—. Akcye Unionbanku 547·—. Akcye Länderbanku 425·—. Akcye Bankvereinu 452·50. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego ·—. Akcye kolei państwowych 663·50. Akcye kolei południowej 54·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 468·—. Akcye kolei Północnej 5830 Akcye kolei Czerniowieckiej 569·.— Akcye Alpiny 404·—. Akcye Rima Muranyi 514·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1484·—. Akcye fabryki broni —.—. Akcye tureckie tytoniowe 292·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·85. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·60. Węgierska renta koronowa 97·65. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·20. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·05. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·65. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·—. Losy tureckie 107·50. Marki 117·42. Ruble 253·25.

Usposobienie: Po silnem przebiegu zamknięcie z powodu ciszy słabe.

Cukier (stale) 17·45, spirytus (bez zmiany) 38·—. Nafta bez zmiany.

Berlin, 6 maja. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 210·75. Austryackie koleje państwowe ult. 142·60. Disconto comandyt. ult. 185·60. Towarzystwo handlowe ult. 152·10. Warszawa-Wiedeń ult. 169·50. Tureckie losy ult. 113·—. Renta włoska ult. 10·90. Austryackie banknoty Kasa 85·20. Wiedeń krótki K. 85·10. Banknoty rosyjskie K. 216·—. Krótkie Nowy Jork K. 419·50. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 100·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. —·—. Konsolidacya K. 92·30. Lombardy ult. 16·—. Niemiecki bank państwowy K. 154·20. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 107·10. Warszawa krótkie K. —·—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 7 maja 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	10	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	80
4% " " "	95	50	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	40	101	40
4% " " " "	[illegible]	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	95	75	96	75
4% " " " " " " 56-letnie	95	75	96	50

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w **Krakowie**,
Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452,
wyszły z druku:

Wł. Przerwa Tetmajer
Noce letnie

w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera 2 kor. 60 hal., w oprawie płóciennej 3 kor. 60 hal; za przesyłkę pocztą dolicza się 20 hal. 1008 11 15
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wózek na resorach w guście breku, elegancki, bardzo mało używany, odpowiedni dla PP. oficerów, jest do sprzedania w Zakładzie rymarskim **Piotra Parafińskiego w Krakowie**, ul. Długa Nr. 6. 1113 3 4

BACZNOŚĆ!
Pierwsza galicyjska Fabryka Krzesei we wszystkich stylach
Józefa Różyckiego
we Lwowie, pl. Bernardyński 15,
przyjmuje również krzesła do wyplatania
Listy pochwalne na żądanie.
1006 10 40

Lecznica Dra A. Tarnawskiego
w **Kosowie**, st. kol. Zabłotów za Kołomyją,
otwarta od 1 maja do końca październ.
Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne. 8 25
1038

---

2 młodych kantorzystów
z wiadomościami buchalteryjnemi, mówiących po polsku i po niemiecku — **znajdzie zaraz miejsce.**
Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem żądanej płacy — przyjmuje **Zarząd dóbr bar. Wattmanna w Rudzie Różanieckiej, obok Cieszanowa.**
1146 2 3

Pierwszorzędny Handel
towarów mieszanych i win z pokojami do śniadań, w mieście powiatowem wschodniej Galicyi, gdzie rozpoczyna się **wielka budowa kolei**, z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość: **S. G.** poste restante **Kraków.** 1041 12 12

Księgarnia, skład papieru, wypożyczalnia książek polskich, niemiec. i franc., oraz skład nut i przyborów szkolnych
jest z wolnej ręki z powodu stosunków familijnych zaraz do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia**
w mieście liczącem 18000 mieszkańców, z siedzibą Starostwa, Sądu obwodowego, Dyrekcyi skarbu, gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego, szkół wydziałowych i ludowych męskich i żeńskich, tudzież załogi wojskowej.
Zgłoszenia pod *1047* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 1047 6 6

Adresy
wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 987 8 20



wyśmienity środek do tuczenia świń.



wyborny środek tuczący i **dodatek do paszy** dla wszystkich zwierząt domowych, jak: koni, buhajów, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów, drobiu.
Paczka ½ klgr. 1 kor., cztery paczki na próbę 4 korony.
Fabryka środków tuczących: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Sowiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Gliniany** Salomon Ungar; **Jazłowiec** A. Babicz; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zopoth i Sp. i Reim i Spółka, skład pod „Czarnym psem“; **Lwów** aptek. Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Limanowa** Schnür Samuel; **Medenice** M. Kris; **Mikuliñce** J. Menczer; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbaum, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Artz; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz. 968 5 11

Prezes
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
zawiadamia Delegatów Towarzystwa, że
czterdzieste pierwsze
ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE
odbędzie się w piątek d. 30 maja 1902 r. o godz. 12ej w południe, w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa L. 8.

Porządek dzienny:
1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej co do wyników rachunkowych z operacyj w ostatnim roku administracyjnym:
   a) z działu ubezpieczeń od ognia,
   b) z działu ubezpieczeń od gradu,
   c) z działu ubezpieczeń na życie.
3. Wybory członków Rady nadzorczej w myśl § 22 statutu.

Kraków, dnia 15 kwietnia 1902 r.
Józef Męciński.
prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.
1152

---

200 koron
za wyrobienie posady sługi rządowego. **„Zdolny“, Zmigród.** 1153 2 5

Apteka sezonowa
zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. — Nadto **poszukuje się magistra** na sezon. — Zgłoszenia: **H. Nowak w Gorlicach.** 1103 4 6

CYRK HENRY
w Krakowie przy ul. Wielopole

We czwartek dnia 8go maja i w piątek dnia 9go maja
2 wielkie przedstawienia 2.
O godz. 4ej po południu
Matinée
tak samo z obfitym i dokładnie wykonanym programem, jak i wieczorem.
Na przedstawienia popołudniowe może każdy **dorosły** wziąć ze sobą do cyrku **jedno dziecko bez biletu.**
Na popołudniowych przedstawieniach
Tilly Bebée
ze swemi
12 lwami 12.
Wieczorem o godzinie 8ej
Wielkie i wspaniałe przedstawienie.
Świetny program.
Na wieczorne przedstawienie płacą dzieci, studenci i wojskowi **pełne ceny.**
We wszystkich przedstawieniach
Tilly Bebée
ze swemi **12 lwami.** 1167
Występ wszystkich artystów i artystek.
W sobotę dnia 10go maja o godz. 8 wieczorem
wielkie przedstawienie galowe.

Niezrównanej dobroci
Rowery i Maszyny do szycia
polecam w najlepszym gatunku — po cenach hurtownych:



Pneumatyki nowe 9 kor., **Continenthal Reithoffer** z gwarancyą po 12–14 kor., **Węże** 5–6 kor., **Latarnie acetylenowe** 3, 4 i 5 kor., **Pompy 4-częściowe** kor. 2·25, **Latarki olejowe** 2–3 kor., **Siodła angielskie** 4–6 koron, **Pompy dla warsztatów** nożne 3, 4 i 5 kor., **Cyklometry** 3 kor., **Kierowniki kompletne** w różnych formach półwyścigowe 10 kor., **Wszelkie przynależności i części składowe do Waffen, Greger, Styria, Durkopp, Cleveland, Light** po cenach fabrycznych.
Poniklowanie i lakierowanie całego roweru 24 kor. **Rowery nowe** mod. 1902 po 150–180 kor. **Mało używane** różne Marki Gregera, Waffen, Styria po 85, 90 i 95 kor. Sprzedaż tylko za gotówkę (zaliczką). Cennik bezpłatnie. Duży **katalog** wszelkich przynależności do rowerów i maszyn do szycia za nadesłaniem znaczkami 60 hal. 731 9 10
Skład fabryczny
M. Rundbakin, Wien, IX/₁ Berggasse 3 i 4.
Korespondencya polska.

KAPTOLINA
przeciw wypadaniu i na porost włosów. — Cena 2 korony.
J. Ihnatowicz,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 66 15 0



Földesa
Krem
Margit
Cena słoika 1 korona.
Wszędzie do nabycia.

Niezawodnie i szybko działający, nieszkodliwy, tłuszczów nie zawierający, środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyrabia: Aptekarz Klemens Földes, Arad. — Przed fałszowaniami i naśladowaniem ostrzega się usilnie. 766 16 20
Dostać można u Piotra Mikolascha we Lwowie.

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,
Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już **w zarodku usuwa się** dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo **przed innemi** ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. **Oznaki**, jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami**, które przy **chronicznych** (zastarzałych) dolegliwościach **żołądkowych** występują **tem gwałtowniej**, znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne **następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne)** ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega **niestrawności**, wzmacnia i podnieca system trawienia **i w łatwy sposób usuwa** z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem **złego trawienia, niedostatecznego** tworzenia się krwi i **chorobliwego stanu wątroby.** **Nie mając apetytu**, wśród **nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy**, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe **daje osłabionemu ciału świeży impuls.** Wino ziołowe **podnieca apetyt**, wpływa dodatnio na trawienie i **odżywianie się**, pobudza silnie **wymianę** materyj, przyspiesza tworzenie krwi, **uspokaja rozdrażnione** nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne **uznania** podziękowania.

Wina ziołowego można dostać **we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach:** w Krakowie, Podgórzu, **Zwierzyńcu, Wieliczce** Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, **Wiśniczu, Brzesku** Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, **Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach**, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, **Suchy, Jordanowie, Żywcu** Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, **Koszycach, Miechowie, Olkuszu**, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, **Działoszycach, Skalbmierzu**, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, **Stopnicy itd.**

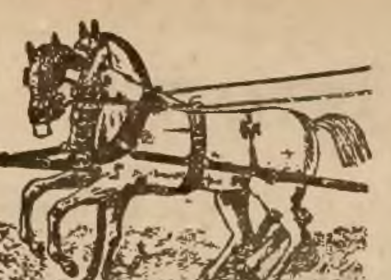
W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, **Tychawie, Szopinicach**, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, **Hucie Królewskiej, Siemianowicach** Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, **Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach**, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich **mniejszych i większych miejscowościach** Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka E. Hellera, Kraków, ul. Grodzka L. 22, począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po **oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości** Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie **wina ziołowego** **Huberta Ullricha.**

Moje wino ziołowe nie jest **żadnym środkiem tajemnym**, jego części składowe są następujące; wino **Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0**, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy **150.0, sok czereśniowy 220.0, koper włoski**, anyż, korzeń helenium, amerykański **silny korzeń, korzeń goryczkowy**, korzeń tatarakowy po 10.0 Te składniki są **zmieszane.**

142 8 0



L. MAKOWSKI
RYMARZ I SIODLARZ,
w **Krakowie, ul. Szpitalna 32,**
poleca własnego wyrobu
wszelkie przybory galanteryjne
oraz 1016 10 10
rymarsko-siodlarskie,
podejmuje się wszelkich reperacyj oraz robót powozowych.
Nadto ma na składzie **lando** lekkie, używane, na oliwnych osiach.

MYSTAXIN
1060 20 0
jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.
MYSTAXIN
nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.
MYSTAXIN
nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.
Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:
K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.
Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.

KONIAK
stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 16 46

WINO
łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła
BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

POSZUKUJE SIĘ
2ch pokoi z gabinetem i kuchnią na roczne mieszkanie — w pobliżu **Komendy korpusu w Krakowie.** — Korzystanie z ogrodu pożądane. — Zgłoszenia pod 1121 przyjmuje **Administracya „N. Reformy.“** 1121 3 3

Przy większej budowie
na prowincyi (4 mile od Krakowa, godzina drogi od stacyi kolej.), są do oddania w przedsiębiorstwo koncesyonow. majstrowi **roboty murarskie** wartości około 14.000 kor. Kaucya potrzebna.
Zgłoszenia (listy) przyjmuje *Administracya „N. Reformy“* pod *1114.* 1114 3 3

WYBORNE
SZPARAGI SOLO
w 5 klg. paczkach po 6 kor. opłatnie za zaliczką wysyła 1095 4 6
W. REIN, Gorycya (Görz, Küstenland).

Słynne w świecie wspaniałe gwoździki klatowskie!
Odznaczone najwyższemi nagrodami w Wiedniu, Pradze, Lincu.
Ceny szczególnie pięknych okazów:

12 sztuk	w 12	gatunkach	6 kor.
25 „	„ 25	„	11 „
50 „	„ 50	„	20 „
100 „	„ 100	„	38 „

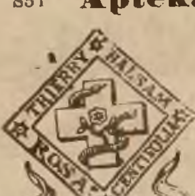
Gwoździki ogrodowe, silne rośliny, wszystkie pełne: 25 sztuk 5 kor., 50 sztuk 9 kor., 100 sztuk 16 kor.
Gwoździki olbrzymie: 6 sztuk 10 kor. 12 sztuk 18 kor., 25 sztuk w 25 gatunkach 32 kor.
Cenniki wysyła za darmo.
Józef CELERIN,
hodowca gwoździków,
Klatovy (Klattau) Czechy.
Rok założenia 1845. 953 5 5

WYROBY TKACKIE
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane,
jakoto:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,
Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolor. na fartuszki, Bluzki, Sukienki i t. p.
poleca po cenach umiarkowanych
TKALNIA PŁÓCIEN I SKŁAD WYSYŁKOWY
Michała Mięsowicza
w KORCZYNIE obok KROSNA.
Cenniki i próbki na żądanie. 965 8 10

Nauki śpiewu artystycznego
w osobnych godzinach i kursach, teoretycznego wykształcenia w muzyce koncertowej i operowej, udziela w języku niemieckim z bardzo dobrym wynikiem
R. H. Staudigl, rządowo egzaminowany śpiewak,
585 6 0 **Wiedeń, I., Krügerstrasse Nr. 8.**

---

831 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 10 84
prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochron. i firmę.

Żegiestów
Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.
WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.
1100 3 20 *Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.*

Gazownia miejska w Krakowie
sprzedaje obecnie
KOKS
doborowej jakości,

przy odbiorze do 25 cetnar. mtr.	po K. 2·20 za 100 kg.	z odwozem
	„ „ 2·— „ 100 „	bez odwozu
przy odbiorze po nad 25 mtr. ctr.	„ „ 1·80 „ 100 „	z odwozem
	„ „ 1·70 „ 100 „	bez odwozu

Zgłoszenia przyjmuje: **Sklep Gazowni** (ul. św. Anny 2. telefon 345), **Strażnica Gazowni** (ulica Grodzka 32, telef. 198) i **Dyrekcya Gazowni** (ul. Gazowa 16, telef. 72).
1065 6 6

STORY Patyczkowe Drelichowe Automatyczne **ZALUZYE** DESZCZUŁKOWE system rolkowy i wałkowy poleca **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR** Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 8

S. A. Krzyżanowski
Księgarnia i Skład nut w Krakowie

poleca: 1154 1 5

Jakubowski L. M. Dr. Prof. — **Wskazówki żywienia i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia.** Wydanie drugie przejrzane i uzupełnione przez autora. — Cena 50 hal., z przesyłką poczt. 53 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Kamienica jednopiętrowa
w Podgórzu, ul. Kalwaryjska, o 17 ubikacyach, obciążona długiem hipot. 2320 złr., do sprzedania. Wiadomość u stróża domu w *Krakowie, ul. Długa 20.* 1150 1 5

KANDYDAT NOTARYALNY
przyjmie **substytucyę c. k. notaryusza** od $^{7}/_{6}$ do $^{13}/_{7}$ i od $^{17}/_{7}$ do $^{27}/_{8}$ 1902 r. Wiadomość w kancelaryi adw. *Dra Stefana Kirchmayera w Krakowie, ul. Pijarska L. 1.* 1156 1 3

Meble eleganckie
zupełnie świeże, do sprzedania z powodu wyjazdu. — Wiadomość: **Ul. Krupnicza 7, II. piętro.** 1157 1 2

Letnie mieszkanie
o 3-ch pokojach z kuchnią i z dużym ładnym ogrodem, w oddaleniu 2 klm. od Krakowa, na całe lato lub na miesiące do wynajęcia. — Zgłoszenia: *Silbiger, Prądnik biały, dwór.* 1158 1 3

Obwieszczenie.
Dnia **26 maja 1902 r.** o godz. 11ej przed południem, odbędzie się w **Skawinie**, w Magistracie, **publiczna licytacya** celem oddania w przedsiębiorstwo budowy nowego hełmu wieży kościoła parafialnego.

Warunki licytacyi, plany i kosztorys są wyłożone do przeglądania w biurze sekretarza Magistratu, w godzinach urzędowych. 1161 1 3

Skawina, dnia 5 maja 1902 r.

Ocetkiewicz,
przewodniczący Komitetu parafial.

Dr. Festenburg
adwokat w Brzozowie,
1118 **poszukuje Koncypienta.** 3 3

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogueryа; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 48 38 0

NOWO ZAŁOŻONA
Bodega Vinavigo
Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 36 104

Jeżeli gdzie niema składu wysyłka wprost.



Próbki za darmo

Korona wszelkich politur posadzek, linoleum i miękkiego drzewa. Wychodzi jej mało, łatwa do użycia, gdyż jest płynna i daje się zmyć, ma **piękny połysk i jest bardzo trwała!** Kolorowa na stare podłogi szczególnie piękna, wosk przy froterowaniu zbyteczny. — Wynalazca i wyrabiający **J. Lorenz i Spół.,** Cheb (Eger i. B.) — Dostać można w **Krakowie** u firmy **Reim i Spółka.** 889 19 26

TRENCSIN-TEPLITZ
KĄPIELE SIARCZANE w GÓR. WĘGRZECH

— **Perła Karpat,** —

od stacyi kolei Tepla-Trencsin-Teplitz 20 min. oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austro-węg. monarchii z natural. gorącemi źródłami od 37°—42° i **oryginal. namułem** przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi, paraliżowi, Ischias.

Kąpiele dla dam, osobno dla panów. Zakład leczn. zimną wodą źródlaną z wysokich gór; masaż, elektryczne zastosowania, gimnastyka lecznicza. Żętyczna i górska kuracya. Wygodne i tanie mieszkania w Sinahaus, Hotel Teplitz, dworzec przy źródle, oraz dom pod 3ma sercami szczególnie polecony. Dobry i tani stół w Cursalonhotel Teplitz „Oesterreich“, „pod słoniem“ dla izraelitów, i w wielu innych zakładach gastronom. W maju i wrześniu za **6 koron** całe dzienne utrzymanie. Bez stołu tylko **3 korony** za kąpiele (bez bielizny) i pokój. — Codziennie koncerty, teatr i inne zabawy; położenie zasłonione od wiatrów, powietrze czyste. Przeszło 6000 kuracyuszów. **Omnibusy i dorożki do każdego pociągu.** Kąpiele cały rok. Właściwy **sezon kąpielowy od d. I-go maja do końca września.** Prospekty illustrowane rozsyła darmo Dyrekcya. 1071 5 10

Prezes
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
zawiadamia

Członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

że

XXVII. Zgromadzenie Ogólne
Członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

odbędzie się

w piątek dnia 30go maja 1902 r. o godzinie 10ej przed południem w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej pod L. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:
1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1901.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1901 rachunków i wnioski ze sprawozdania wynikające.
4) Zmiana § 2 ustęp przedostatni i § 8 ustęp 6 statutu.

Kraków, dnia 15 kwietnia 1902 r.

Józef Męciński,
1151 **prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.**

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty
w Nowym Sączu
(przedtem Józefa Popiel i Spółka)

poleca:

Rowery nowe **„Waffenrad“** styryjskie i **„Premier“** angielskie, oraz przybory do tychże;
Rowery używane od 80 koron wyżej;
Przybory do dzwonków elektrycznych;
Drut kolczasty;
Lampy i Latarnie;
Naczynia kuchenne, Wyroby nożownicze, oraz wszelkie w zakres handlu żelaznego wchodzące artykuły;
Naftę cesarską i salonową. 1089 5 14

Ceny przystępne, ekspedycya szybka.



FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa
J. Górecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1019 11 40

KONCESYONOWANY
Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:

Automat muzyczny „Apollo“, Fortepiana i Pianina, Suknie balowe (wielki wybór), Dywany perskie, Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Hicklów Machowska,
Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.
913 6 0



995 11 20

Ciągnienie nieodwołalnie
19go czerwca 1902 r.
Loterya na dochód artystów dram.

1	główna wygrana	na	50.000	koron
1	„ „	„	5000	„
1	„ „	„	3000	„
2	„ „	po	2000	„
5	wygranych	„	1000	„
10	„	„	500	„
20	„	„	200	„
60	„	„	100	„
100	„	„	50	„
300	„	„	20	„
3500	„	„	10	„

Losy po 1 koronie

polecają: 1101 4 0

Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, H. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landauer, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy za gotówkę z odciągnięciem 10%.

„Maryówka“
SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY
POD LWOWEM.

Przyjmuje chorych od 15 maja.

Obok dawniej już istniejących znakomitych urządzeń, wprowadzono w tym roku leczenie reumatyzmu i t. d. 1162 1 12

mułem Fango z Battaglii.

Urządzono salę do nauki chodzenia ☛ **tabetyków** metodą dr. FRENKLA z Heiden w Szwajcaryi i urządzono **kąpiele gazowe.**

Szczegółowych opisów i wszelkich wyjaśnień udziela **dr. Józef Zakrzewski,** kierownik i współwłaściciel Zakładu, Lwów, ul. Akademicka Nr. 28.

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 62 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . . . zł. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—



Wskutek wprowadzenia do handlu rowerów angielskiej marki **„STYRYA“**
ROWERY sprzedaje jak długo zapas starczy po cenie własnego koszt.,
ANTONI LARISCH
K R A K Ó W
Szewska 19.

Inż. Leonard Nitsch i Spółka
BIURO TECHNICZNE i ZAKŁAD INSTALLACYJNY

projektuje i wykonuje:

CENTRALNE OGRZEWANIE wszystkich systemów i Wentylacye;
WODOCIĄGI, KANALIZACYE, Klozety, Łazienki, Łaźnie, Pralnie mechaniczne, Susznie i t. d.
Oświetlenie gazowe. 1015 9 15

Kraków, ul. Kolejowa 18, parter, Nr telefonu 385.

Kosztorysy bezpłatnie.

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
(stacya kolejowa Iwonicz).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scropfulozy), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. — Wyborna muzyka. — Apteka, poczta i telegraf w Zakładzie.

Lekarze zakładowi: 1) **Dr Józef Wernicki ze Lwowa,** 2) **Dr Julian Staniszewski z Krakowa.** — Lekarze wolnopraktykujący: **Dr S. Stauber** i **Dr Weigel ze Lwowa.**

W sezonie I. do 20 czerwca i w III. od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i namuł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 973 2 8

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Rządca dóbr ziemskich, który ostatniemi czasy zarządzał obszernym majątkiem jako pełnomocnik, poleca usługi swe interesowanym od 1 lipca b. r. Releguje pośrednictwo biur wywiadowczych. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: **A. G. poste restante Jarosław.** 1028 17 20

Wieś w uroczej okolicy Nowego Sącza, **do sprzedania** z wolnej ręki. — Wiadomość u właścicielki *w Krakowie, ul. św. Anny 4,* gdzie jest **do wynajęcia** na Iszem piętrze: 5 pokoi. przedp. i kuchnia; na IIgiem piętrze: 4 pokoje, przedp. i kuchnia. 1057 7 10

Pięć
serbskich losów tabacznych.
Główne wygrane frk. 100.000, 75.000, 25.000 itd.

Najbliższe ciągnienie już
☛ **14 maja 1902 r.**

Sprzedaję razem **na 30 rat miesięcznych po kor. 2·50.** Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Lista ciągnień **„Neuer Wiener Mercur“** za darmo.

Kantor wymiany 1145 3 5
OTTO SPITZ, WIEDEŃ,
I., Schottenring Nr. 26.

Wdowiec, emeryt. urzęd. państw., ujmującej powierzchowności, w sile wieku, posiadający wyżej 20000 koron majątku, oraz emeryturę, życzy sobie w braku znajomości nawiązać na tej drodze znajomość z panną lub wdową w średnim wieku, przyjem. powierzchowności, posiadającą odpowiedni posag, realność lub zakład przem., w których tenże mógłby zużytkować swoje zasoby energii i inteligencyi. — Sprawa traktowana seryo, dyskrecyę gwarantuje człowiek honoru i obywatel; anonimy pozostaną bez odpowiedzi. — Zgłosz. przyjmuje **Agencya L. Krassuskiego, Kraków, Mały Rynek 6, I. piętro.**

Powyższa Agencya poleca zarazem: Majątki ziem., realności miejskie, wille, folwarki, młyny; nadto służbę miejską i wszelką służbę gospod., oficyalistów, nauczycieli, guwernantki, bony itd. 10·6

!Z pierwszej ręki!
wszelkie **Ognie sztuczne** (Nowość)

kieszonkowe, sensacyjne, własnego wyrobu; **Balony** bibułkowe, **Pochodnie** beng. i inne; **Confetti, Serpentyny** itp.

Laboratoryum pyrotechniczne
J. M. Mądrzykowskiego
w Krakowie, Łobzowska 43.
1142 2 3

☛ Zamożnym i wybrednym Paniom ☚
Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszemi swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebsz“ w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 25 36

Myję moje dziecię mydełkiem zwanem „Savon-Bébé“, a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé“ wyrobu fabryki „Mimoza.“



„Savon-Bébé“ kosztuje 60 hal.
„Poudre-Bébé“ kosztuje 60 hal.
W aptekach, drogueryach i składach perfum. 895 12 0

Do poręczy drogowych
POLECAM:

stalowe rury 52 m/m, za metr bieżący . . . . kor. —·65
gotowe poręcze ze słupkami z rur, za metr bieżący . . . . . „ 2·—
„ „ „ „ z trawersów, za metr bieżący . . . „ 2·40
żelazne **parkany** 2 metry wysokości, z siedmioma drutami kolczastemi cynk., za metr bieżący . . . . „ 2.50
rury **używane** 52 m/m zewnątrz, z mufkami, **do wodociągów,** za metr bieżący . . . . „ —·80

1122 2 25 **E. PAULUS, GORLICE.**

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

38 15 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

RABKA
NAJSILNIEJSZA SOLANKA JOD I BROM ZAWIERAJĄCA.

ZAKŁAD ZDROJOWY
położony na słonecznej wyżynie, 510 mtr. n. p. m., wśród ślicznych widoków na okalające góry — Klimat łagodny, podgórski (supalpine), powietrze czyste, wolne od kurzu.

Urządzenia kąpielowe bardzo wygodne z zastosowaniem najnowszej wiedzy technicznej, pod względem sanitarnym bez zarzutu, kąpiele solankowe, borowinowe, hydroterapia, massage, okłady i kąpiele częściowo mułowe — Zakład gimnastyczny i t. d.

Wskazania główne: Scrophulosis — Tuberculosis loc. Lues — Choroby kobiece — Rachitis i t. p., wogóle wszystkie stany, w których, czy to ogólnie, czy miejscowo rozchodzi się o przyspieszenie wymiany materyi.

Mieszkania w willach w obszernym parku rozrzuconych, bardzo wygodne, niektóre z całym komfortem urządzone, tak park, jak i wszystkie mieszkania oświetlone elektrycznie — Wszystkie domy skanalizowane — Restauracye pierwszorzędne.

Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu — Przy każdym pociągu omnibus zakładowy — Bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem — Lwowem — Zakopanem (dwie godziny jazdy).

Wszelkie zwykłe urządzenia dla wygody i rozrywki kuracyuszów, jak: czytelnia, biblioteka, gry towarzyskie, muzyka zdrojowa, koncerty, reuniony, piękne wycieczki i t. d. i t. d.

Ceny zniżone, umiarkowane.

Sól mineralna Rabczańska, najsilniejsza pod względem zawartości jodu i bromu, przewyższa wszystkie sole podobne, tak skutecznością, jak i pod względem taniości — Służy do urządzania kąpieli solankowo-jodowych w domu — Do nabycia tylko w oryginalnem opakowaniu, w pudełkach à 1 klg. we wszystkich główniejszych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospektów i dokładnych informacyi udziela na żądanie

Zarząd zakładu kąpielowego w RABCE.

1125 2 5

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**